

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — dostawa 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 ZŁ.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Burza w szklance wody.

Zasadą polityki powojennej było stworzenie państw narodowych i urzeczywistnienie wielkiej idei Wilsona: »prawa narodów do dysponowania sobą«. W praktyce jednak okazało się to niewykonalnym i w miejsce państw narodowych, zorganizowały się wszędzie państwa z mniej lub więcej licznymi mniejszościami narodowymi i to nieb. takimi, które przed wojną były większościami rządzącymi. Tak jest w Polsce na przykład z Niemcami, tak w Czechosłowacji z Węgrami i Niemcami, tak w Rumunii z Węgrami.

Z obawy, iżby nowe państwa nie prowadziły polityki wynarodowiającej, stworzono w r. 1919 »traktat o mniejszościach« i na podstawie tego traktatu, zagwarantowały prawa swym mniejszościom Austria, Bułgaria, Węgry i Turcja. W ślad za tym pierwszym traktatem mniejszościowym, poszły i dalsze, specjalne, zawierane między poszczególnymi państwami, mocą których takie same gwarancje przyjęła na siebie Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia i Grecja. Jako warunek przyjęcia do Ligi Narodów poddała im się Albania, Estonia, Łotwa, Finlandja i Litwa. Pozatem istnieje umowa polsko-niemiecka co do Górnego Śląska i zobowiązania Litwy w sprawie Kłajpedy.

Natomiast najpotężniejsze mocarstwa żadnymi gwarancjami się nie zowiązały; obce są one Anglii, Francji, Włochom, Niemcom, a nadto całemu szeregowi mniejszych lub większych krajów.

Biorąc rzecz z naszego punktu widzenia, stwierdzić musimy, że Polska obarczona przez obowiązujące traktaty daleko idącymi zobowiązaniami mniejszościowymi, wypełnia je z lojalną skrupulatnością. Nie może zarazem ulegać wątpliwości, że odnośne klauzule traktatowe dają narodowościom, stanowiącym mniejszość w państwie, zupełnie wystarczające warunki legalnej obrony swych odrębności językowych, religijnych i kulturalnych. Dalsze ich rozszerzenie sprzyjałoby tylko powstawaniu ognisk irredentystycznych w najrozmaitszych punktach Europy, powodujących ciągle niepokój i zdenerwowanie wśród mas społecznych.

Liga Narodów zajmuje się stale i to bardzo poważnie sprawami mniejszościowymi. Każda petycja zostaje rozpatrywana przez Komitet Trzech, który obradując poufnie, stara się sprawę załatwić ugodowo przez odpowiedni wpływ na dany rząd. Jeżeli odnośna sprawa okazuje się zbyt poważną, względnie nie da załatwić się w sposób ugodowy, petycja zostaje opublikowana i Rada Ligi rozpatruje ją ostatecznie.

Jakkolwiek ten stan rzeczy w dzisiejszych skomplikowanych pod tym względem warunkach, musi się uznać za wystarczający i zadowolający, pojawiły się ostatnio na forum Ligi Narodów dwa wnioski w sprawie mniejszościowej. Jeden, to wniosek kanadyjskiego delegata Danduranda, drugi — wniosek niemieckiego ministra spraw zagranicznych dra Stresemanna. Wnio-

## Obrady Senatu nad budżetem. Zakończenie dyskusji ogólnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Senatu, w dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym przemawiali senatorowie Kulerski (Piast), Szafranek (Str. Chł.) i Dawidson, wypowiadając się przeciw budżetowi. Polemikę z przedmowcami przeprowadził sen. Perzyński (BB.). Na tem zakończono dyskusję ogólną.

Po przerwie sen. Dąbski referował budżet Prezydenta Rzplitej, który komisja proponuje bez zmian. Sen. Izyski referował budżet Sejmu i Senatu a sen.

Dąbski budżet Prezydjum Rady Min. Senatorka Kłuszyńska (PPS.) referując budżet N. I. K., apeluje do prezesa Izby, aby złożył wyjaśnienia w sprawie budżetów Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po wyjaśnieniach prezesa Wróblewskiego, sen. Boguszewski (B. B.) referował budżet Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Reform Rolnych, zbijając zarzuty co do skreśleń, poczynionych przez komisję.

Po krótkiej dyskusji dalsze obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

## Sytuacja w Meksyku.

### Po pierwszych sukcesach powstańców zwycięstwo wojsk rządowych.

Wiedeń, 6 marca. (PAT.). Dzienniki donoszą z N. Yorku, że po dłuższej konferencji Hoovera z Coolidgem w sprawie sytuacji w Meksyku, wydany został w Białym Domu komunikat, według którego Stany Zjednoczone trwać będą przy zakazie wywozu broni do Meksyku. Tylko rząd meksykański jest upoważniony do przywozu broni ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku.

N. York, 6 marca. (PAT.). Według ostatnich wiadomości nadeszłych z północnych okręgów Meksyku, przywódca powstańców generał Manzo miał rozpocząć ofensywę wzdłuż zachodniego wybrzeża Pacyfiku, posuwając się od strony Navojoa i Sonory. Wojska związkowe usiłują podobno powstrzymać jego napór do chwili nadejścia posiłków.

Wiedeń, 6 marca. (PAT.). »Neue Freie Presse« donosi z N. Yorku: Wczorajsza pierwsza wielka bitwa z powstańcami meksykańskimi zakończyła się po 10-godzinnej walce klęską wojsk rządowych, i utratą miasta Monterroy. Jest to niewątpliwie wielki cios dla rządu. Monterroy, stolica

sek Danduranda, znanego bojownika spraw mniejszościowych, w swej pierwszej części zmierza do uporządkowania procedury w sprawie wnoszenia zażaleń mniejszości, w drugiej domaga się utworzenia stałego komitetu dla spraw mniejszościowych, w którym mniejszości danego kraju i przedstawiciele rządu stawaliby jako równouprawnione strony. Wniosek ten jest poniekąd rozwinięciem koncepcji, z jaką wystąpił swego czasu delegat Holandji, Beelaerts van Blockland, domagając się utworzenia stałego komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszościowych. Wniosek ten znajduje swe źródło w pewnym doktrynerskim sentymencie, łatwo zrozumiałym u państw, które mniejszości nie posiadają a pozostają pozatem pod wpływem imperatywów ekonomicznych, przeciwnych wszelkim waśniom narodowościowym.

Inny jest sens i charakter inicjatywy dra Stresemanna, domagającej się postawienia na porządku dziennym marcowych obrad Rady Ligi Narodów kwestji gwarancji ze strony Ligi dla postanowień o ochronie mniejszości. Ostrze jego wniosku zwrócone jest przeciw Polsce. Wszak zrodził się on właściwie w tej samej chwili, w której

stanu Nuevo Leon jest trzecim z rzędu miastem meksykańskim. Liczy 100.000 mieszkańców i jest ośrodkiem meksykańskiego przemysłu włókienniczego oraz najważniejszym punktem strategicznym na północno-zachodnim terenie wojennym. Komendant wojsk rządowych poległ w walce. Wojska rządowe natomiast odniosły zwycięstwo koło Oricala w stanie Vera Cruz. Jeden pułk powstańców złożył broń.

Nowy York, 7 marca. (AW.). Z Meksyku donoszą, że wojska rządowe odniosły szereg zwycięstw w stanie Vera Cruz. Jeden z pułków powstańczych złożył broń. Wojska rządowe w dalszym swym pochodzie odzyskały miasto Monteroy. Również krążą pogłoski że wojska te zdobyły miasto Cordoba, położone o 100 klm od Vera Cruz.

Meksyk, 7 marca. (AW.). Sytuacja w Vera Cruz pogarsza się dla powstańców z każdą chwilą. Wojska rządowe odniosły szereg poważnych zwycięstw, zaś w obozie powstańczym wybuchł bunt żołnierzy przeciwko gen. Aguierra. Zbuntowani żołnierze trzymają w swem ręku połowę miasta Vera Cruz.

na poprzedniej sesji Rady Minister Zalesski odkrył knowania Volksbundu na Górnym Śląsku. Stresemann uznał wtedy za stosowne nie poprzestać jedynie na fizycznym uderzeniu pięścią; chciał zarazem zadać i uderzenie moralne, które miało wywołać burzę. Wywołało ją, ale... tylko w szklance wody.

W tym już bowiem momencie, kiedy jeszcze możliwe są wszelkie ewentualności w traktowaniu tej sprawy, nie wahamy się jednak twierdzić, że oba ciosy niemieckie, tak ten fizyczny, jak i ów drugi, moralny, były chybotne i trafić muszą w próżnię. Stanie się to po pierwsze dlatego, że w tej chwili sami Niemcy najchętniejby sami wycofali się z tej pochopnie zainicjowanej afery, zdając sobie sprawę z tego, że sprawa ta zdolną jest poruszyć liczne momenty Niemcom wysoce niemiłe. Można by np. wspomnieć o urzędującym w Berlinie sztabie Petruszewicza, podsycającym niebardzo chwalebna — zwłaszcza z punktu widzenia międzynarodowego — robotę w Polsce; można by wspomnieć o niemieckich inspiracjach w separatystycznym ruchu w Alzacji i Lotaryngji; można by w końcu zakłócić plany ministra

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 7 marca. (AW.). Niebawem ma być opracowany projekt ustawy o odpowiedzialności urzędników państw., zgodnie z art. 121 Konstytucji. Określone ma być prawo do wynagrodzenia szkód wyrządzonych przy działalności urzędników niezgodnej z prawem lub obowiązkami służby.

## OBRADY PARYSKIEJ KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW.

Berlin, 7 marca. (PAT.). Jak donosi biuro Wolffa na wczorajszym plenarnym posiedzeniu paryskiej komisji rzeczoznawców reparacyjnych przedłożony został wielki raport omawiający sprawę złączenia projektowanych przez podkomisję organizacyj w jedną organizację. Dyskusję nad raportem tym odroczone do posiedzenia piątkowego, aby umożliwić w międzyczasie poszczególnym delegacjom dokładne zapoznanie się z tekstem projektu.

## W OKOWACH LODU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. Z Kilonji donoszą: W pobliżu Kattegatu lody zmiądzły statek szwedzki, na którego pokładzie znajdowało się 18 ludzi załogi. Fiński łamacz lodów przejął sygnały zagrożonego statku i wyratował załogę. Na Bałtyku pływa od 4-ch tygodni olbrzymia góra lodowa wielomilowej przestrzeni, w której tkwi statek Sayn przymarzły do powłoki lodowej.

## DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH.

Berlin, 7 marca. (AW.). Wczoraj popołudniu w paru punktach miasta przyszło do krwawych starć między policją a bezrobotnymi, którzy urządzali wiece i demonstracje. Policja rozpraszała kilkakrotnie demonstrantów. Dokonano wielu aresztowań.

Groenera, budującego różnorodnymi środkami bastjony niemieckości na Śląsku Opolskim i w południowych powiatach Prus Wschodnich, gdzie zwartą masą mieszka mniejszość polska.

Uderzeniem w próżnię będzie także krok niemiecki i dlatego, że poruszenie sprawy mniejszościowej mogłoby wywlec na tapet sprawę rozciągnięcia zobowiązań w stosunku do mniejszości również na Anglię, Francję, Włochy i t. d., przed czem zawsze te państwa się broniły, wykluczając wogóle wszelką choćby dyskusję w tej materji. Możemy być pewni, że i z tej strony nastąpi odpowiednie odparcie stresemannowskich ataków.

Ofensywą niemiecką nie mamy najmniejszego powodu się denerwować; musi się ona skończyć porażką atakujących. Liga Narodów zna i proponuje inne metody rozwiązywania konfliktów: łamanie barjer ekonomicznych i kulturalnych, nie zaś tworzenie nowych barjer etnicznych, któreby miały przegradzać narodowości zamieszkujące jedno państwo.



# „Wielki dzień“ w Genewie.

## Dyskusja w sprawach mniejszościowych na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Genewa, 6 marca. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów spotkało się z olbrzymim zainteresowaniem kół politycznych, dziennikarskich i licznych rzesz publiczności w Genewie. Sale i kuluary Sekretariatu Ligi Narodów były tak przepełnione, jak to się zdarzało dotychczas tylko w tak zwanych wielkich dniach Ligi.

Na posiedzeniu poufnym, które poprzedziło posiedzenie publiczne, załatwiła Rada sprawozdanie komitetu prawników o wniosku Litwy, domagającym się natychmiastowego dopuszczenia delegacji litewskiej do udziału w debacie mniejszościowej. Zgodnie z wnioskiem komisji prawników, żądanie Litwy zostało odrzucone, ponieważ — jak uznała Rada — w obecnym stadium nie ma podstaw do zastosowania artykułu 4 statutu.

O godz. 11.40 rozpoczęło się posiedzenie publiczne. Pierwszy zabrał głos delegat Kanady, Dandurand, uzasadniając znany już wniosek co do poprawek w procedurze przy załatwianiu skarg mniejszościowych. W zwięzłym i krótkim przemówieniu Dandurand powtórzył argumenty zawarte w jego memorjałach i oświadczył w końcu, że poczucie solidarności i odpowiedzialności wobec Ligi Narodów skłoniło go do postawienia tych wniosków.

O godz. 11.40 rozpoczęło się posiedzenie publiczne. Pierwszy zabrał głos delegat Kanady, Dandurand, uzasadniając znany już wniosek co do poprawek w procedurze przy załatwianiu skarg mniejszościowych. W zwięzłym i krótkim przemówieniu Dandurand powtórzył argumenty zawarte w jego memorjałach i oświadczył w końcu, że poczucie solidarności i odpowiedzialności wobec Ligi Narodów skłoniło go do postawienia tych wniosków.

### Przemówienie Stresemanna.

#### Żądanie utworzenia komitetu studjów.

Po przemówieniu Danduranda, zabrał głos minister Stresemann, wygłaszając półgodzinne przemówienie zasadnicze. Na wstępie, minister krytykował dotychczasowy tryb postępowania przy załatwianiu petycji mniejszościowych. Wszelkie tendencje asymilacyjne w stosunku do mniejszości, muszą być zwalczane, albowiem cały sens ochrony mniejszości polega na tem, że chodzi tu o trwałe prawa. Stresemann domagał się w swoim przemówieniu ulepszenia formalnej procedury przy badaniu i załatwianiu petycji oraz dopuszczenia przedstawicieli zainteresowanych narodów do udziału w badaniu sprawy, w jaki sposób Liga mogłaby lepiej wypełnić swoje zobowiązania gwarancji w stosunku do mniejszości. Dalej, wychodząc z założenia, że odrębne poniekąd położenie obywateli mniejszościowych w państwie nie stoi bynajmniej w sprzeczności z wypełnieniem przez tych obywateli obowiązków obywatelskich wobec państwa, rozwinął minister Stresemann tezę, że zainteresowanie okazywane przez jakiś kraj mniejszości w innym kraju, wyrażające się w apelowaniu do gwarancji Ligi, nie może być uważane za niedopuszczalne mieszanie się w

sprawy wewnętrzne innych państw i zastrzegł się przeciwko wyciąganiu z tego wniosku, że prawa mniejszości mogłyby prowadzić do popierania z zewnątrz ruchów irredentystycznych. Nie uważam — mówił minister — że stan, w którym żyjemy, ustalił po wieczne czasy istniejący porządek rzeczy, a wyraźne potwierdzenie tego poglądu, widzę w statucie Ligi. W końcu swego przemówienia, minister Stresemann rekapitulując swoje wywody, wysunął żądanie następujące: Ulepszenie procedury formalnej przy załatwianiu petycji mniejszościowych, przyznanie narodom zainteresowanym udziału w komisjach załatwiających te petycje, zbadanie, w jaki sposób Liga Narodów ma uczynić zadość swemu obowiązkowi udzielenia gwarancji w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Minister Stresemann podkreślił, że zadania z tem związane, są zbyt obszerne i zbyt doniosłe, aby w czasie obecnego posiedzenia Rady Ligi mogły zostać załatwione. Wobec tego, jako najlepszy sposób zainicjowania tych doniosłych spraw, wysunął minister Stresemann sprawę utworzenia specjalnej komisji studjów.

wobec Panów tych krótkich uwag, powstrzymując się od wszelkiego omawiania spraw mniejszościowych wogóle. Jeżeli pragniemy istotnie dobra mniejszości, to powinniśmy się starać dążyć w dalszym ciągu do celów użytecznych, praktycznych, wykonalnych;

studując poszczególne zagadnienia mniejszościowe, nie powinniśmy zapomnieć o reperkusjach możliwych w uczuciach większości, bo jedynie w zgodzie z nią możemy dokonać dla mniejszości dzieła wydajnego i zbawiennego.

### Co oświadczył Briand?

Następnie przemawiał minister Prokope, poczem zabrał głos minister Stresemann. Odpowiadał mu Chamberlain, podkreślając raz jeszcze swój pogląd na stosunki mniejszościowe, przyczem czerpał przykłady z życia Wielkiej Brytanji. Ochrona mniejszości jest przywilejem nadanym im za cenę ich lojalności. Chamberlain podkreślił raz jeszcze, że opieka ta może być udziałem tylko tych, którzy żądają jej, mając czyste ręce, jako lojalni obywatele państwa, do którego należą.

Następnie przemawiał minister Briand. Zaznaczył on raz jeszcze, że prawa mniejszości narodowych są święte i że należy przedewszystkiem

myśleć o uszanowaniu suwerenności narodowej. Mniejszości powinny zachować swoje odrębności wyznaniowe, językowe i kulturalne, powinny jednak mieć charakter małej rodziny wśród rodziny wielkiej i szarmonizowanej. Briand przyłączył się do propozycji Ministra Zaleskiego i zakończył stwierdzając konieczność unikania wszyskiego, co by prowadziło do polemiki pomiędzy mniejszościami a państwem.

Przemówienie Brianda, wygłoszone w odpowiedzi na przemówienie Stresemanna, utrzymane w pogodnym nastroju, zostało wysłuchane przez zebranych z natężeniem i uwagą i wywołało duże wrażenie.

### Wnioski przekazano referentowi spraw mniejszości.

W dalszym ciągu dyskusji, która zakończyła się o godz. 19.16, replikował krótko minister Stresemann, poczem odpowiadał Chamberlain. Zasadnicze oświadczenie złożył minister spraw zagranicznych Prokope, minister Briand oraz delegat Kanady, Dandurand. Delegat Japonji, Adatsi, otrzymał polecenie opracowania i przedłożenia Radzie na plenarnym posiedze-

niu jutrzejszem, które rozpocznie się o godz. 11.30, projektu rezolucji, zawierającego wniosek w sprawie proponowanego przez ministra Chamberlaina komitetu sprawozdawców. Adatsi w krótkim przemówieniu wyraził zgodę na sformułowanie propozycji co do dalszych losów projektu Danduranda, obiecując go na jutrzejszem posiedzeniu Rady złożyć.

### Jaki będzie dalszy bieg sprawy?

Treść tej propozycji zależeć będzie przeto od rozmów, które Adatsi przeprowadzi z zaangażowanymi w dyskusji członkami Rady. Będzie to prawdopodobnie propozycja kompromisowa pomiędzy żądaniem Stresemanna, powołania do życia wielkiej komisji stu-

djów o charakterze długotrwałym i przy udziale szeregu państw z powołaniem prawników i rzeczoznawców a propozycją polską, załatwienia wniosku Danduranda przez komitet wyłoniony przez Radę.

### Chamberlain odpowiada Stresemannowi.

#### Aluzja niemieckiego ministra spraw zagran. do rewizji traktatu — nie na miejscu.

Genewa, 6 marca. (PAT). W dzisiejszym swym przemówieniu minister Chamberlain zaznaczył, że miał wielokrotnie okazję brać udział w pracach Komitetu Trzech, który starał się zawsze wprowadzić uspokojenie i spowodować bezpośrednio załatwienie sprawy między rządem a daną mniejszością. W dalszym ciągu przemówienia, Chamberlain wypowiedział się przeciw publikacji treści petycji, jak

również treści obrad komitetu. Następnie Chamberlain, nawiązując do uwag ministra Stresemanna, że nie ma wiecznego w stosunkach międzynarodowych, podkreślił energicznie, że ta aluzja do rewizji traktatów, o których mowa w art. 19 paktu, jest tu przy okazji debaty nad sprawą mniejszości najzupełniej nie na miejscu i może tylko wprowadzić zamęt.

### Minister Spraw Zagranicznych Zaleski proponuje powierzenie wniosków sprawozdawcy Rady.

Genewa, 6 marca. (PAT). Szw. Ag. Tel. Na popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbyło się również przy licznych napływie publiczności, prowadzono w dalszym ciągu dalszą dyskusję nad problemem mniejszościowym. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

Panie Przewodniczący, Panowie! Zanim przystąpimy do dyskusji w sprawie propozycji pp. Danduranda i Stresemanna, chciałem poddać pod rozważenie Rady pewne uwagi przedwstępne. Jak Panowie wiedzą, procedura w swojej formie obecnej nie jest bynajmniej przewidziana w traktatach mniejszościowych. Jest to procedura beztraktatowa, opracowana w drodze uprzejmości w interesie mniejszości, przy życzliwym współdziałaniu Rady i państw sygnatarjuszy traktatów mniejszościowych. Zważywszy, że myśl ogólnego uregulowania zobowiązań mniejszościowych, zdaje się napotykać w chwili

obecnej na znaczne trudności, że z drugiej strony poglądy państw sygnatarjuszy traktatów są znane, sądzę, że rozpoczęcie dyskusji, jeśli nie ma przybrać charakteru czysto akademickiego, winno mieć za przedmiot pytanie, czy wniosek Danduranda stwarza procedurę nową, mogącą zmienić istniejące zobowiązania, które obciążone są państwa, sygnatarjusze powyższych traktatów. Zresztą odczytując referat komitetu prawników, znajduję w nim potwierdzenie »komitet uważa, że pewne punkty tej propozycji, t. zn. propozycji Danduranda, wykraczają poza ramy obecnych traktatów i deklaracji o mniejszościach«. W konsekwencji mam zaszczyt prosić Panów, by zechcieli Panowie zamianować sprawozdawcę, któryby wespół z dwoma kolegami z pośród nas, przestudjował tę kwestję i przedstawił Radzie referat co do niej w chwili, w której będzie w stanie to uczynić. Dlatego też celowo ograniczam się do sformułowania

### Porozumienie państw bałkańskich.

#### Konferencja ministrów spraw zagranicznych Jugosławji, Grecji, Bułgarji i Rumunji.

Wiedeń, 6 marca. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że według obiegających w poinformowanych kółach pogłosek, równoczesna obecność ministrów spraw zagranicznych Jugosławji, Grecji i Bułgarji w Genewie posiada wielką doniosłość polityczną. W Genewie odbyć się ma w obecności ministra Tituloscu konferencja ministrów państw bałkańskich celem omówienia wspólnych kwestji aktualnych. Titulosc oświadczył w wywiadzie, że na konferencji tej omówione zostaną wszystkie kwestje, dotyczące poszcze-

gólnych państw bałkańskich, przedewszystkiem zaś kwestje sporne, istniejące między temi państwami.

Wiedeń, 6 marca. (PAT.). Dzienniki donoszą z Genewy: Grecki minister spraw zagranicznych i zastępca jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych odbyli dłuższą konferencję, poświęconą kwestji podpisania konwencji o strefie w Salonikach i o komunikacji tranzytowej. Podpisanie tych konwencji ma nastąpić w Genewie, w piątek lub w sobotę.

### Pokój, prawo, siła.

W ostatnim numerze znakomitego, przez dr. Henryka Karrera w Berlinie wydawanego czasopisma »Der Krieg«, omawia wydawca historyczno-filozoficzne znaczenie pojęć: »Pokój, prawo i siła«. Autor wykazuje, że w ciągu całych dziejów pokój utrzymywano zawsze tylko siłą; pierwotnie siłą silniejszego indywiduum (prawo pięści), potem siłą państwa. Rozważania swe zamyka klasycznymi słowami Pascala: »Sprawiedliwość bez siły jest bezsilną. Potęga bez sprawiedliwości jest tyranią. O sprawiedliwość można toczyć spór; siła natomiast nie może podlegać dyskusji. Trzeba więc tylko sprawiedliwość wyposażyć w siłę. Ponieważ nie można było dokazać tego, by wszystko co jest sprawiedliwym, było i silnem, dokazano, że to co jest silne, jest sprawiedliwym«.

W tym samym numerze w artykule

p. t. »Mobilizacja i wojna« podnosi się, że rząd rosyjski ogłaszając 30 lipca 1914 r. powszechną mobilizację, nie pragnął w ten sposób wojnę spowodować, lecz tylko przygotować się na wypadek jej wybuchu. Z niemieckich i innych dokumentów wojennych, których użyto do tej argumentacji, wynika, że to zapatrywanie podzielały wszystkie cywilne i wojskowe autorytety państw centralnych, zwłaszcza cesarz Wilhelm, Moltke i Bethman. Inny artykuł zwalcza zapatrywania prof. Redlicha, który w swej ostatniej książce o Franciszku Józefie, przedstawia go jako »cesarza pokoju«. Artykuł dowodzi na podstawie dokumentów, że Franciszek Józef jedynie tak długo uprawiał politykę pokojową, jak długo nie był pewny poparcia Niemiec w swej polityce wojowniczej. A.



## Szkolnictwo na Wołyniu.

W warszawskim „Kurjerze Porannym” znajdujemy szereg bardzo ciekawych szczegółów i cyfrowych danych, ilustrujących stan szkolnictwa w okręgu szkolnym wołyńskim. Przytoczone przez ten dziennik cyfry są nie tylko najwłaściwiejszym dowodem wyteżonej pracy oświatowej na naszych kresach wschodnich, — ale świadczą zarazem, jak wielkie już postępy uczyniono na Wołyniu w dziedzinie szerzenia nauki i kultury od czasu, gdyśmy odzyskali niepodległość polityczną.

W dziale szkolnictwa powszechnego posiada wołyński okręg szkolny 1185 szkół powszechnych. Najwięcej jest szkół jednoklasowych (783), siedmioklasowych niewiele, gdyż tylko 70. Do szkół tych uczęszcza 111843 dzieci. Ilościowo przeważają szkoły utrakwistyczne (polsko-ukraińskie), jako na tym terenie najodpowiedniejsza.

Jakkolwiek frekwencja dzieci do szkół z każdym rokiem wzrasta, to przecież dotychczas jeszcze nie korzysta z nauki 48.9 proc. ogólnej liczby dzieci, co pochodzi głównie z braku dostatecznej ilości lokali szkolnych. Praktyka dowiodła, że gminy z braku odpowiednich sił i środków nie są w stanie należycie pokierować sprawą budowy szkół; to też budownictwo szkolne winno całkowicie spocząć w rękach sejmików powiatowych, jak to już z bardzo dobrymi wynikami praktykuje się w niektórych Województwach.

Dążeniem władz szkolnych w zakresie szkolnictwa powszechnego jest stałe podnoszenie poziomu szkół przy jednoczesnym stopniowym rozszerzaniu sieci szkolnej. Stosunek ludności do szkoły jest przychylny, niekiedy bardzo dobry i normuje się wynikami nauczania, jakie szkoła osiąga. Dobry nauczyciel i dobra szkoła zdobywają zawsze uznanie i przychylność rodziców. Typ szkoły dwujęzycznej (utrakwistycznej) znajduje powszechne uznanie ludności. Sądzić też należy, że przez szkołę tak zorganizowaną osiągnąć można związaną ludność niepolskiej Wołynia z państwowością polską, szkoła bowiem dwujęzyczna jest tą szkołą, która w wychowaniu realizuje symbiozę polsko-ukraińskiego współżycia.

Szkół średnich ogólnokształcących kuratorjum wołyńskie posiada 24, w tej liczbie: państwowych 8, samorządowa 1 i prywatnych 15. Pod względem języka nauczania szkół średnich z językiem polskim jest 14, polsko-ukraińskim 1, ukraińskim — 4, rosyjskim 2, hebrajskim 3.

W szkolnictwie średnim przeważają szkoły koedukacyjne; jest ich 22. Zostałe dwie szkoły — to jedna męska i jedna żeńska. Pod względem stopnia organizacyjnego 20 szkół posiada najniższą klasę czynną pierwszą, reszta najniższą klasę drugą. Na ogólną liczbę 5754 młodzieży w szkołach średnich wyznania rz.-katol. jest 1733, gr.-katol. 4, prawosławnego 1787, ewangel. 32, mojżeszowego 2188, innych wyznań 10. Według narodowości: Polaków 1833, Rusinów 891, Niemców 12, Żydów 2179, Rosjan 747, Czechów 81, Karaimów 3, Tatarów 2, innych 6.

Co się tyczy lokali szkolnych — to gimnazja państwowe w Kowlu, Ostrogu, Równem i Włodzimierzu mieszczą się w budynkach państwowych, wzniesionych na ten cel jeszcze przez władze rosyjskie. Najwięcej przygotowany do nowoczesnych wymagań jest gmach we Włodzimierzu. W najgorszych warunkach znajduje się gimnazjum w Lucku, gdzie ma się rozpocząć budowa gmachu. W Dubnie gmach został rozszerzony i po wykończeniu wszystkich robót będzie narazie wystarczający. Gimnazjum zdobunowskie mieści się w budynku kolejowym, wybudowanym na cele szkolne.

W szkołach zawodowych — technicznych, handlowych, rzemieślniczo-

przemysłowych — kształcą się: w szkołach zawodowych średnich 350, handlowych — 300, zawodowych niższych — 500 dzieci. Szkolnictwo zawodowe średnie i wyższe winno wchłonąć większość młodzieży, pozostawiając gimnazjum jednostki specjalnie uzdolnione do studiów teoretycznych. Powinno ono w pierwszym rzędzie zaspakajać potrzeby tej części kraju, na terenie którego się znajdują. Postęp gospodarczy Wołynia zależy głównie od postępów w gospodarce rolnej. Powstaje więc potrzeba wykształcenia dobrych gospodarzy rolnych i stworzenia szeregu szkół rolniczych. Sprawa ta leży w kompetencji Ministerstwa rolnictwa.

Odrębny dział szkolnictwa zawodowego stanowi szkolnictwo zawodowe do kształcące. Szkoły tego typu istnieją we wszystkich większych miastach, gdzie gromadzi się większa ilość rzemieślników i zakładów przemysłowych, a więc przede wszystkim w miastach powiatowych z wyjątkiem Horochowa, Lubomli i Kostopola. Przy szkołach powszechnych istnieją również kursy rzemieślnicze.

Jak z tego przeglądu widać, stan szkolnictwa na Wołyniu podnosi się stale.

## Bandycki napad na listonosza pieniężnego.

**W pościgu jeden z rabusiów został zabity, drugiego ujęto. — Posterunkowy policji i motorowy tramwaju ranni. — Wspólniczka bandytów zbiegła.**

Biuro prasowe Starostwa grodzkiego komunikuje: Dnia 6 bm. o godzinie 10.30, do mieszkania jednej z lokatorek realności przy ulicy Gródeckiej l. 89 zgłosił się listonosz pieniężny Stanisław Kochanowski celem doręczenia jej przekazu pieniężnego na kwotę 20 zł. W mieszkaniu tem zastał listonosz dwóch, młodych ludzi, siedzących wraz z lokatorką przy stole. W czasie doręczania pieniędzy i odbierania kuponu od przekazu, osobnicy ci podnieśli się z miejsc, zmierzając ku wyjściu. Gdy znaleźli się za listonoszem, który stał odwrócony do nich tyłem, jeden z nich chwycił go za gardło a drugi kolbą rewolweru rozpoczął tuc go po głowie. Tymczasem owa lokatorka starała się uniemożliwić listonoszowi wszczęcie alarmu. Listonosz jedną ręką chwycił za torbę, w której była większa ilość gotówki a drugą ręką starał się bronić przeciwko napastnikom. Mimo wysiłku z ich strony, udało się listonoszowi wszczęć alarm, wskutek którego przerażeni napastnicy porzucili ofiarę i zaczęli uciekać. Listonosz krzesłem wybił okno w mieszkaniu, aby zaalarmować policję, i wybiegł za napastnikami, chwytając jednego z nich za poię płaszcza, ten jednak wyrwał się mu i wybiegł na ulicę. Napastnicy uciekali w kierunku kościoła św. Elżbiety, za nimi puściło się w pogoń kilku przechodniów oraz posterunkowi Pankiewicz i Bobak. Napastnicy rozpoczęli strzelać z rewolwerów do biegnących za nimi, skutkiem czego posterunkowy Stanisław Bobek z 6 komisarjatu PP. odniósł ranę w lewą nogę, powyżej kostki a motorowy tramwaju Gawlik w szyję, powyżej lewej łopatki. Jednego z napastników przyłapano przy ulicy Gródeckiej, drugi zaś uciekał w dalszym ciągu w kierunku ulicy Szeptyckich. Za tym puścił się w pogoń posterunkowy Pankiewicz, który w czasie wzajemnej wymiany strzałów trafił napastnika w brzuch. Napastnik, mimo śmiertelnej rany uciekał dalej ulicą Szeptyckich, gdzie wpadł do bramy realności pod liczbą 41 a następnie do piwnicy, gdzie w jednej z komórek upadł na ziemię i zakończył życie.

**Czy kupicieś bilet loteryjny na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Radomiu? Bilety loteryjne nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach Loterii Państwowej.**

## Znowu „Justizmord“ w Niemczech.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Monachium, 1 marca 1929.

Świat prawniczy i szeroka opinia publiczna Niemiec poruszone zostały wynikiem procesu, jaki przed kilku dniami rozegrał się w Augsburgu, w Bawarii.

Jeszcze w r. 1919 stanął przed urzędującym w czasie wojny bawarskim sądem ludowym 25-letni Otto Götz pod zarzutem zamordowania swej narzeczonej Marji Fend. Stwierdzeniem wówczas zostało iż śmierć zmarłej spowodowaną została przez zatrucie cjankali i stwierdzono zarazem, że to cjankali dał jej zażyć oskarżony. Wprawdzie już wtedy bronił się Götz z uporem, że cjankali dał Fendównie w tem przeświadczeniu, iż jest to skuteczny środek na spędzenie płodu, natomiast kochając ją szczerze, dalekim był od zamiaru zabicia jej, — jednakże w szybkim tempie, w ciągu jednego dnia przeprowadzona rozprawa nie wglębiła się w całokształt sprawy i zakończyła się wyrokiem, zasądającym Götza na karę śmierci. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kara ta w drodze łaski zamienioną mu została na dożywotnie więzienie.

Długie lata kolatał zasądzony o wznowienie procesu; przyszło ono do skutku dopiero z chwilą, kiedy sprawy podjął się jeden z największych obrońców Bawarii a może i Niemiec, dr. Hirschberg. Z końcem lutego br. staje Götz ponownie przed sądem, tym razem sądem przysięgłych w Augsburgu.

W roku 1919 — jak twierdził i na tej rozprawie — poznał niejaką Marię Fend; pokochał ją i szczerem jego postanowieniem było ją poślubić. Kiedy Fendówna zaszła w ciążę, opierał się długo jej życzeniom, by płód spędzić, tłumacząc, że przecież wkrótce mają się pobrać. Pod wpływem jednak usilnych nalegań Fendówny, zwrócił się do znajomego sierżanta-sanitarjusza z prośbą o odpowiedni ku temu środek. Ten zalecił mu mieszaninę cjankali i ferrocjankali. Jakkolwiek wiedział o tem dobrze, że cjankali jest w zasadzie zabójczą trucizną, sądził zarazem, że użyte w drobnych ilościach a zwłaszcza zmieszane z innymi składnikami nie zagraża życiu ludzkiemu. Sporządziwszy tedy tego rodzaju mieszaninę, dał ją kochance, która po spożyciu, zmarła wśród strasznych męczarni. Ogarnięty przestachem i rozpaczą, zbiegł i został następnie wysłędzony przez władze bezpieczeństwa.

Wyrok poprzedni opierał się właściwie tylko na orzeczeniu jedynego rzeczoznawcy, augsburskiego aptekarza Ziegenspecka, który podał sądowi, że cjankali nie jest znane, jako środek spędzający płód a natomiast chętnie jest używane do mordów i samobójstw. Z tego orzeczenia znawcy wyciągnął sąd prosty a fatalny w swych skutkach wniosek, że kto używa cjankali, ten niewątpliwie chce mordować.

W obecnym procesie powołano na tę decydującą okoliczność nie jednego a siedmiu znawców. Orzeczenie ich brzmiało, że właściwie nie ma środka, któregooby ogół nie uważał za zdolny do spędzenia płodu; używa się tedy kwasu siarkowego, sublimatu a nawet cjankali. »Należy przyjąć, — stwierdzili ostatecznie znawcy — że Götz był zdania, iż wskutek skombinowania cjankali, ferrocjankali, kawy i lemoniady, siła trucizny dozna takiego osłabienia, że zdolna będzie jedynie spędzić płód, nie spowodując katastrofalnych skutków.

Wobec takiego orzeczenia, został Götz po dziesięciu latach pobytu w więzieniu uwolniony. Prasa niemiecka wyrok poprzedni nazywa prawie że jednomyślnie »Justizmorden«, atakując przytem ówczesnego prokuratora Emmingera, który swą bezwzględnością i agresywnością do tego rodzaju wyroku doprowadził. Przeciwnicy kary śmierci wyciągają zaś z tego procesu dalszy atut przeciw niej, podnosząc co za hańba byłaby spadła na bawarski wymiar sprawiedliwości, gdyby wyrok na Götza był w pierwotnym swem brzmieniu wykonany.

Fr. K.

### STRASZNY WYPADEK.

Sosnowiec, 7 marca. (AW.). Zdarzył się tu wstrząsający wypadek w kopalni »Saturn«. Do nieczynnego kopalni weszli z robotnicy celem oczyszczenia go. Gdy pracowali wewnątrz palacza kotłowni nie wiedząc, że wewnątrz znajdują się ludzie wpuścił tam wrzącą wodę, która zalała nieszczęśliwych. Doznali oni straszliwych oparzeń i walczą ze śmiercią.

### KONFISKATA.

Katowice, 6 marca. (PAT.) Władze policyjne zarządziły konfiskatę dzisiejszego wydania „Kattowitzer Zeitung“ za artykuł pod tytułem „Anglik o Górnym Śląsku“.



# KRONIKA

MARZEC

7

CZWARTEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Tomasz

Gr.-kat. Euchenji

Wschód słońca g 6 m 11

Zachód " " 17 " 25

Długość dnia g 11 m 14

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Czwartek 7 marca „Lakme“ wyst. p. Anieli Szlemińskiej

Piątek, 8 marca, o godz. 7.30: „Księżniczka dolarów“.

Sobota, 9 marca, o godz. 3-ciej popoł.: „Marja Stuart“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 9 marca, o godz. 7.30: „Borys Godunow“.

Teatry Miejskie. Repertuar najbliższych dni w Teatrach Miejskich będzie niezwykle ożywiony i zajmujący. Na dziś Teatr Wielki zapowiada drugi i zarazem ostatni występ primadonny poznańskiej p. Anieli Szlemińskiej, w przesłanej operze Delibesa „Lakme“. Zniżki dla Stowarzyszeń i Związków Zawodowych na to przedstawienie obowiązują normalnie 35 proc.

Jutro, w piątek „Księżniczka dolarów“, z p. Kulczyką w partii tytułowej.

W sobotę, 9 b. m. o godz. 3-ciej popołudniu po cenach najniższych bezwzględnie po raz ostatni, dla młodzieży szkolnej ukazuje się klasyczny dramat Fr. Schillera „Marja Stuart“. — W sobotę wieczorem wspaniała opera Mussorgskiego „Borys Godunow“, z p. Płóskim w partii tytułowej.

### TEATR MAŁY.

Czwartek 7 marca „Murzyn Warszawski“.

Piątek, 8 marca, o godz. 7.30: „Murzyn Warszawski“.

Sobota, 9 marca, o godz. 7.30: „Murzyn Warszawski“.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Leon Chaney „Maska śmiechu“.

CHIMERA: „Szkarłatne róże i czerwone usta“.

CASINO: „Czarna Natasa“.

COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców“ oraz „Szczęście u kobiet“.

FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.

GRAZYNA: „My pierwsza brygada“.

KOPERNIK: „Trujące usta“.

LEW: „Adjutant“ (Zamach na Cara).

LUNA: „Braterstwo krwi“.

MARYSIENKA: „Trujące usta“.

OAZA: „Nieświadomione dziewczęta“.

PALACE: „Dama pod maską“.

PAN: „Przedwiośnie“.

PASAZ: „Harry Peel“.

PROMIEN: „Cyryk Wolfsona“.

UCIECHA: „W kajdanach“.

Towarzystwo budowy „Domu Żołnierza“ we Lwowie. Dnia 1 marca w sali posiedzeń Magistratu, pod przewodnictwem Wicekomisarza Rządu, prof. dr. Obmińskiego, odbyło się zebranie Wydziału Towarzystwa budowy „Domu Żołnierza“ we Lwowie. Po przeprowadzonej obszernej dyskusji, w której zebrał głos pp. dr. Obmiński, prof. dr. Chlamecz, prezes dr. Rucker, prezes Höflinger, dyr. inż. Łużecki, dyr. Bizański, dyr. dr. Uhma, redaktor Szarota, mjr. Woźniakowski, radca Łaba, ktp. Kochmański, ustalono termin poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu Żołnierza“ na dzień 11 listopada b. r., jako rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego, dla upamiętnienia której „Dom Żołnierza“ jako pomnik, ma stanąć we Lwowie. Dla przygotowania projektu wybrano komisję w osobach: prezesa Twa prof. dra Nadolskiego, wiceprezesa Twa prof. dra Obmińskiego, dyr. inż. Łużeckiego i płk. inż. Hertla, która rozpisze konkurs na projekt budowy „Domu Żołnierza“. Zatem już w tym roku będą założono fundamenty pod budowę pożytecznego dzieła, któremu ma być „Dom Żołnierza“ przeznaczony dla kilku tysięcy młodzieży naszej, rokrocznie śpieszącej w mury naszego miasta dla odbycia służby wojskowej. Fundusze, które Towarzystwo dotychczas zebrało, są jeszcze niewystarczające, lecz Wydział Towarzystwa wierzy w ofiarność naszego społeczeństwa, które dając ustawicznie tyle dowodów miłości swego żołnierza, pośpieszy jeszcze z ofiarami i pewnie nikogo nie braknie na liście fundatorów „Domu Żołn.“ we Lwowie. Ofiary w gotówce przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności, na konto Towarzystwa, a deklaracje — sekretarz Towarzystwa, p. radca Łaba w Prezydium Magistratu.

Koncert świetnego pianisty. Józefa Sliwińskiego, który się odbędzie dzisiaj w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego, wzbudził niezwykle zainteresowanie wśród muzycznych sfer miasta. Niewielka ilość pozostałych biletów jest jeszcze do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. W sobotę dnia 9 marca br. początek o g. 20-tej, odbędzie się koncert p. Stanisławy Szotarskiej, artystki-śpiewaczki. Odśpiewa ona

arje z oper „Otello“, „Forza del destino“ Verdiego, „Iris“ Mascagniego, „Turandot“ Pucciniego, „Andrea Chenier“ Giordana, i „Neron“ Boita. Zniżki dla rodzin członków, młodzieży akad. i szkolnej ważne. Bilety w przedsprzedaży w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Kasyno i Koło Lit.-Art. przypomina, że ostateczny termin nadsyłania utworów na Turniej poetycki, który się odbędzie dnia 21 b. m., upływa z dniem 10 b. m. Zaraz potem zbiera się Komisja Kwalifikacyjna, w skład której wchodzi: pp. Kaz. Brończyk, Józef Jedlicz, Prof. Dr. Eug. Kucharski, Ostap Ortwin, Prof. Dr. Wacław Moraczewski, oraz reprezentant Kasyna i Koła Lit.-Art.

Izba przemysłowo-handlowa zawiadamia, że w sobotę, dnia 9 b. m. o godzinie 17-tej (5 popołudniu) odbędzie się w Izbie przy ulicy Akademickiej 17 konferencja w sprawie projektu ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań.

Nowy Zarząd lwowskiego okr. Związku Strzeleckiego. Na dorocznym Zjeździe delegatów okręgu Związku Strzeleckiego Okręgu lwowskiego, odbytym w niedzielę 3 b. m. dokonano jednomyślnie przez aklamację wyborów nowego Zarządu Okręgu: Henryk Schmal Prezes, członkowie Zarządu: Karol Baczyński, Marjan Dziędzielewicz, Dr. Bolesław Czuchajowski, Dr. Józef Kędziński, Józef Jankowski, Marjan Rusiniak, Stefan Morzycki, Adam Galiński, Jan Bahyrycz, Michał Kolendowski. Członkowie Komisji Rewizyjnej: Inż. Marjan Krykiewicz, Kuśnierz Kaz., Harna Walerjan, zastępcy: Klisowski Kaz., Cybulski Stanisław. Sąd Honorowy: Dr. Olgierd Górka, Dr. Wł. Mazurkiewicz, St. Balicki. Zastępcy: Piotr Sydorowicz i Łoziński Antoni.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. 1) Doc. A. Gruca: Przypadek porażenia obu kończyn dolnych (pokaz); Przypadek złamania szyjki kości udowej (pokaz); 2) Prof. W. Nowicki: Pokazy anatomo-patologiczne; 3) Dr. H. Szusterówna i Dr. A. Chwalibogowski: O hepatosplenomegalji Niemann-Picka (wykład).

Z Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ul. Sykstuska 43). W piątek, dnia 8 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się zebranie, na którym kol. Marjan Rembowski wygłosi referat p. t. „Ostatnia mowa Marszałka Piłsudskiego a prasa“. Po odczytaniu dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Budowa tanich mieszkań. Przed porządkiem dziennym ostatniego posiedzenia Komisji budżetowo-finansowej Rady Przybocznej, odbytego pod przewodnictwem r. Litwinowicza, w obecności Komisarza Rządu Dra Nadolskiego i jego zastępców Dra Obmińskiego i r. Frankowskiego, Dr. Wasser poruszył sprawę ustosunkowania się Zarządu miasta do ostatnio ogłoszonego projektu rządowego budowy tanich mieszkań. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się przeciw temu projektowi. Komisarz Rządu Nadolski oświadczył w rezultacie, że sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Przybocznej, które odbędzie się dnia 9 b. m. — Z kolei referent generalny Dr. Brzeski przedstawiał dalsze dochody budżetu na rok 1929/30, a to dochody z darów, zapisów i datków w sumie 13.610 zł., ze zwrotów w sumie 3.808.423 zł., opłat administracyjnych w sumie 352.985 zł., dochody z opłat za korzystanie z urządzeń dobra publicznego w sumie 725.785 zł., dochody z opłat specjalnych w sumie 2.820.000 zł. Przy tej rubryce uchwalono statut poboru opłat drogowych na r. 1929/30 w dotychczasowej wysokości. Dochody z udziału w podatkach państwowych podał referent na sumę 3.600.000 zł., dodatki gminne do podatków państwowych wynoszącej mają 6.629.140 zł., podatki samoistne mają przynieść 4.407.500 zł. zaś dochody różne 89.206 zł. — Oprócz tego omawiano dochody z funduszy cd-rębnych, jak fundacji im. Gosiewskiego, Bilińskich, św. Łazarza, Duchenińskiego oraz funduszy stypendyjnych.

Zgłaszajcie wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową. Do dnia 15-go lutego b. r. zapowiedziało już swój przyjazd na Powszechną Wystawę Krajową kilkaset wycieczek tak z kraju, jak zagranicą. Krajowych wycieczek zgłoszonych jest około 250, w czem ponad 100 wycieczek szkolnych, a reszta z kół rolniczych, handlowych, rzemieślniczych i t. d. Zagranicznych wycieczek zgłoszono już ponad 50, w tem 25 z Ameryki, a reszta z krajów europejskich, jak: Czechosłowacji, Danii, Szwecji, Francji, Belgii, Anglii, Ho-

landji, Szwajcarii, Finlandji i Jugosławji. Wszystkie wycieczki winny być jaknajspieszniej zgłaszane do Referatu Kongresów i Zjazdów Powszechniej Wystawy Krajowej (Poznań, Grunwaldzka 22) z możliwie dokładnie ustalonymi datami przyjazdu i odjazdu, jakoteż przypuszczalnej ilości uczestników wycieczek, a to celem zarezerwowania wymaganej ilości kwater.

Uzupełniający egzamin dojrzałości z języka łacińskiego (ew. z j. polskiego i historii) w naukę o Polsce współczesnej) według programu gimnazjum humanistycznego odbędzie się dnia 11-go marca b. r. o godz. 8 rano w państw. VI. gimn. im. St. Staszica (ul. Łyczakowska 37). Bliższe szczegóły w budynku gimnazjalnym.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. w Poznaniu wydała odznaki pamiątkowe, których wzór wykonał profesor Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu p. Wroniecki, w dwóch formatach, a mianowicie: a) odznaki czworokątne, tło amarantowo-złote (emalja), b) odznaki okrągłe, tło amarantowo-białe (emalja) z orłem białym. Cena odznaki wynosi 1 zł. za sztukę. Odznaki mogą być już obecnie dostarczone. Z polecenia Powszechniej Wystawy Krajowej przyjmuje zamówienia i skutecznie wysyła Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 r. na Województwo Poznańskie w Poznaniu, ul. Fredry 7.

Echa napadu na urząd pocztowy przy ul. Głębokiej. W dniu wczorajszym zeznawali współoskarżeni o ten napad, skazani już na karę śmierci. Obrona postawiła szereg wniosków, które trybunał odrzucił. W dniu dzisiejszym, po przemówieniach, spodziewany jest wyrok.

Futro z kangurów, wartości 4000 złotych, skradziono z mieszkania p. Stanisławy Tyszkowskiej przy ul. Obzowej 5.

## STOLECZNA

Przed marszem Sulejówek-Warszawa. Dowództwo Koła Sportowego Związku Prac Mocarstwowej przypomina, iż organizacje, pragnące wziąć udział w marszu Warszawa-Wawer-Warszawa, będącym ostatnim treningiem przed wielkim marszem Sulejówek-Warszawa, winny nadsyłać zgłoszenia najpóźniej do dn. 8 bm. Marsz odbędzie się w niedzielę dn. 10 bm.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dowództwa i baonu Warszawskiego Koła Sportowego Z. P. M. Koszary Blocha, Al. 3-go Maja 7/9/11 od godz. 18—21, oraz w Komendzie Główniej Kół Sportowych Z. P. M. Al. Jerozolimskie 18 m. 9 tel. 113-10 codziennie od godz. 12-tej do 14-tej i od 17—21. Tam również jest do przejrzania regulamin marszobiegu.

Dotychczas zgłosiły swój akces następujące organizacje: Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Klub Sportowy „Skra“, Szkoła Policji Państwowej w Żyrardowie.

Do marszu Sulejówek-Belweder zgłosiło się już 7 drużyn z pow. Siedleckiego, a mianowicie: 2 drużyny 22 p. p., 1 drużyna Związku Strzeleckiego Siedlce, jedna drużyna kobieca Związku Strzeleckiego, 2 drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej z Gołębka i Przywórz, jedna Związku Podoficerów Rezerwy, oraz drużyna Szkoły Rolniczej.

## KRAJOWA

BORYSLAW. Budżet miasta Borysławia na rok 1929 30. Przedłożony przez zarząd miasta budżet, wykazujący w wydatkach znacznych niedobór w kwocie zł. 505.761, a w wydatkach nadzwyczajnych niedobór w kwocie zł. 1.138.133, został przez komisję budżetową zrównoważony bez uciekania się do podwyżki podatków, a to częściowo przez powiększenie dochodów, częściowo przez poczynienie znacznych oszczędności w gospodarstwie gminy i odłożenie na rok przyszły inwestycji, nie znajdujących obecnie pokrycia. M. in. skreślono z budżetu nadzwyczajnego kwotę zł. 413.750, prelimitowaną na budowę szkoły powszechnej w Borysławiu i kwotę zł. 116.450, prelimitowaną na budowę rakarni i strażnicy pożarnej. Budowy te odłożono na rok 1930/31. Uchwalony ostatecznie przez radę budżet przedstawia się następująco: wydatki zwyczajne 951.516 zł., wydatki nadzwyczajne 776.000 zł., razem 1.727.516 zł.

## ZAGRANICZNA

BERLIN. Rękopisy Chopina na licytacji. Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach wystawione zostaną w Berlinie na licytację różne cenne rękopisy muzyczne, w tej liczbie rękopis poloneza As-dur Chopina. Poza to na licytację wystawionych zostanie także kilka listów Chopina, jak list, pisany po polsku, do jednego z przyjaciół w Paryżu z prośbą o pośredniczenie w sprzedaży kilku rękopisów, oraz list pisany w r. 1848 ze Szkocji do tej samej osoby, okazujący niepokój wobec przeczuwanej śmierci.

## Na fali dnia.

### Wielki Post.

Karnawał był tego roku niesłychanie krótki, a dobiły go wkońcu niemilosierdzie mrozy. Prostu zamarł w noc popielcową, jak pierwszy lepszy nędzarz pod przeszłymi starożytnymi.

Na miejsce jego wkroczył z godnością Wielki Post, widocznie bardziej uboglosławiony przez niebo, bo przyniósł i spadek mrozów i pierwsze mocne promienie jakby przedwiosennego słońca.

Ludzie trochę nawet odetchnęli. Bo jakoś nie mieli na ogół przekonania do tegorocznego karnawału. Pierwszy śledź wielkopostny został powitany życzliwie i zjedzony niemal z wyrazami serdecznego uznania.

Żyjemy też dalej pod znakiem śledzia. Nie tylko dlatego, że dusimy się, jak śledzie, w jednym opalonym pokaju (bo reszty niema czem opalać!), nie tylko dlatego, że aura przypomina nam »ojczyznę śledzik«, Morze Północne, ale przede wszystkim z tego powodu, że wszystko — poczynając od cen — jest teraz słone, jak śledź bałtycki albo pocztowy.

Na świecie rozpoczęły się rekolekcje. Ludzie gromadzą się o szarym zmierzchu w kościołach i biją się w piersi, bo grzechów uzbierało się dużo, jak zwykle w Mięsopuszcie.

Przycichły sale dancinowe, zamarła publiczna strona rozrywek i zabaw, i tylko po prywatnych lokalach, stowarzyszeniach i kawiarniach, kołace się wieczorami i nocami zatwardziała w rozkoszach życiowych gromada wielbicieli i wielbicielek charlestonea. Co im tam Wielki Post, byle życie kręciło się w kółko i podrygiwało dalej w fascynujących skrętach...

Znikły z lad cukiernianych splewione w tłuszczu pączki karnawałowe, wkładane niedawno z satysfakcją w szeroko rozwarłe usta. Została po nich tylko woń delikatna w kątach cukierni, i smalcowa zgaga w żołądkach, na którą najlepszym środkiem jest właśnie wielkopostny śledzik.

Rozpoczyna się sezon postnych wykładów i odczytów, obowiązkowy dla szerszych sfer okres meblowania mózgów, wymiecionych w zimie na czysto, jak sala balowa w Karnawale. Ale nie bójcie się ludzie, nie potrwa to długo: najwyżej dwa miesiące. Bo to niby konieczne, ale przecież męczące dla współczesnego człowieka.

Jedne tylko kina nie odczuwają zmiany. Dobrze im się działo w Zapusty, nie gorzej jest i w Wielkim Poście. Bo przecież człowiek musi gdzieś rozprostować kości po rekolekcjach...

Wielki Post! W Kościele jest to okres smutny, ale zarazem zapowiedź radości i wesela... Tak samo i w przyrodzie. Przepowiadają nam »okres lodowaty« na globie ziemskim, ale są to chyba nieszkodliwe prognozy. Marzniemy, bo marzniemy, ale patrzcie, jak silne jest już działanie słońca. Lada dzień, lada tydzień, skończy się nasza era podbiegunowa, rozpękną lody, zbudzi się życie.

Wtedy wygrzejemy wszystkie nasze zimowe dolegliwości do syta i zlezie z nas stara skóra wężowa, zmarszczona od karnawałowych mrozów i grzechów.

Radośnie wyciągniemy dłonie ku władającemu światem Słońcu!...

Jun.



## Rabka w zimie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“.)

Rabka, w lutym 1929.

Wracając z Zakopanego, dobrze jest wstąpić — bodaj na krótko — do ślicznej, kochanej Rabki. Wspomnienie Tatr drży jeszcze na rzesach olśnionych oczu, a już odrębny, słodki urok beskidzkiego krajobrazu przepływa przez serce falą ciepłego wzruszenia. Nie tak tu groźnie i dziko, wszystko jest prostsze, zwyklesze, bliższe ziemi. Za to góry, łagodne i bezleśne, jeszcze srebrniejszą świecą bielą i to samo jarkie słońce płynie strugami topniejącego złota z niebios bez chmur i cienia.

Tamtą, letnią, zieloną Rabkę zna niemal każdy, bodaj z dziecinnych czasów. O tej zimowej, lazurowo srebrnej, wie się zazwyczaj niewiele. Przeważnie w każdym, tak doskonale znajomym zakątku, odkrywa się nagle jakąś nowość, jakiś inny, niespodziany czar.

Po gwarnem, rozbawionem Zakopanem wydaje się Rabka, na pierwszy rzut oka, zaklętym państwem śpiącej królowej. Śnieg, jak tajemnicze przedziwo z dziecinnej bajki, zasnuł ślady tamtego letniego życia, puszystym, grubym kobiercem legł na niepotrzebnych już nikomu kortach, a na ustronnych ławkach położył wysokie, srebrem haftowane poduszki. W alejach spokój i cisza. Można błędzić godzinami po dalekich ścieżkach — i zobaczyć tylko... szarego zająca, co usiadł sobie grzeczniutko na środku drożyny, nastroszywszy czujne, długie uszyska — i usłyszeć tylko chrzęst własnych kroków po śniegu, lub turlikanie saneczkowych dzwoneczków.

Lecz to pierwsze wrażenie jest tylko chwilowe i pozorne. Bo w rzeczywistości i w owym uroczym, karpaczkim zaciszu tętni młode, bujne życie. Nawet w taki wczesny ranek, lub w wieczór od zórz różowy, znaleźć można jego wyraźne ślady: najdalsze, ustronne aleje i ścieżki przedzierają się zwycięsko przez gęszcz leśny, wyłobione żmudną pracą łopat i pługów, a w mroku, zacierającym kontury gór, migocą złoście drzące światła.

Rabka ma przecież także, od lat kilku, sezon zimowy. I w tym roku jest gości sporo. Pełne są wszystkie pensjonaty, zaopatrzone na zimę: przemiły „Orzeł“, urocza „Szarotka“, tonąca w słońcu „Liljana“ i inne, jeszcze ładniejsze niż zwykle, w tej od-

miennej, zimowej szacie. Gwar dziecięcych głosów nadpływa falą radością z werand sierocego „Ogniska“ i śląskiej kolonii „Czerwonego Krzyża“. A w gimnazjach, męskim i żeńskich, wre gorliwa szkolna praca.

W słoneczne, południowe godziny rozpoczyna się w zdrojowisku ruch najwięksi. Rozsypuje się nagle po parku rozbawiona, roześmiana rzesza. Łagodnie zbiega góry i ścieżki, skręcające miękkiem łukiem, tworzą idealny tor saneczkowy i świetne tereny narciarskie. Używają tedy wszystkich zimowych rozkoszy sportowcy starsi i młodszy, zwłaszcza ci najmniejsi. Nawet sierotki z „Ogniska“ mają jedną parę swoich własnych nart i wszystkie (jest ich tu teraz dwadzieścia kilka), próbują na nich jeździć, kolejno z wielkim zachwytem i dumą. A po gładkiej, śliskiej szosie mkną sobie dzwoniąc wesoło, sanki, aż kędyś ku Obidowej, skąd można ujrzeć dalekie Tatry w śniegu.

Wieczorem, gdy słońce schowa się za góry, przypomina sobie nagle człowiek o kilkudziesięciostopniowym mrozie. Z gór i lasów, z aleji parkowych i drożyn polnych ściągają wszyscy do domów. Ciepło, jasno i gwarno jest w hallach i salonach.

Prawda, że istnieją na świecie gazety — i że możnaby wreszcie rozciąć kupioną dość dawno, a jeszcze nietkniętą, książkę...

Dzieci są wtedy najniebezpieczniejsze, bo oto zbliżają się utracone godziny z mademoiselle lub Fräulein. Mimo wszystko — mimo nart i kąpieli solankowych, nie są to przecież wakacje.

Mały Julek w żaden sposób nie może zrozumieć, dlaczego  $3+2=5$ , a  $2+3$  to także pięć? Smutny powrót do rzeczywistości życiowej po wesołym, rozkosznym dniu...

Taka jest nasza Rabka: szczerą, prostą i serdeczną. Jeśli jeździ się na spacer sankami — to nie na dancing, jeśli przypina się narty, to nie po to, by fotografować się z niemi na Kru-pówkach. Jeśli trzeba werandować, to się naprawdę weranduje, jeśli przyjechało się dla miłych wrażeń, to szuka się ich w nigdy nie nużącym kontakcie z przyrodą.

Brak Trzaski i Karpowicza, zaciśnienie życia towarzyskiego do terenu pensjonatowego, wytwarza atmosferę przemiłą, prawdziwie domową. Były wprawdzie w karnawale zabawy i baliki, niepoślednią budzące emocję, ale środowiskiem ruchu zabawowego pozostaje zawsze żółty salon, lub ogromna, oszklona, a doskonale ogrzana, weranda. Zbliżenie się i życie starszych jest tem łatwiejsze, że mała Ela zdążyła się już gruntownie zaprzyjaźnić z Haneczka, a zapalony szachista Zbyszek, znalazł doskonałego partnera w Adasiu.

W słońcu i ciszy, wśród dziecięcego szczebiotu i beztróskiego, młodego śmiechu, w skrzydlatym upojeniu nart i w rozkoszy długiej, dalekiej włóczędzy, czuje się człowiek doskonale. Zawyrokowali o tem zgodnie, jednogłośnie: literat, wielkiem miastem zmęczony, asystent uniwersytetu i podobno... konsul japoński...

Janina Królińska.

## Emil Zola na wygnaniu.

Nieznane listy Zoli z Londynu.

Afera Dreyfusa należy do historii. Nasza generacja prawie o niej zapomniała; wojna i czasy powojenne zatartły wszelkie ślady tego wydarzenia. Obecnie publikuje „Mercure de France“ nieznane dotychczas ogółowi listy, które Zola w czasie swego londyńskiego wygnania pisał do paryskich przyjaciół. By jednak pokolenie, które zapomniało o owych wielkich walkach, mogło zrozumieć i ocenić listy wielkiego powieściopisarza, pismo cytuje najważniejsze zdarzenia onego czasu.

28. II. 1898 został Zola przez paryski sąd przysięgi skazany na rok więzienia i 3.000 franków grzywny za to, że w otwartym liście należącym obecnie do historii literatury, pt. „J'accuse“

wykazał nieprawidłowości procesu Dreyfusa. Wyrok został przez Trybunał kasacyjny zniesiony a nowa rozprawa została wyznaczona na 18 czerwca 1898 przed sądem przysięgłych w Wersalu. Zola zostaje ponownie skazany na jeden rok więzienia. Kiedy opuścił pałac sprawiedliwości w Wersalu, szwadron kawalerji musiał go bronić przed wzburzeniem tłumu, który chciał pisarza zlynaczyć. Zola udał się bezwzględnie do mieszkania swego nakładcy, Jerzego Charpentiera, gdzie odbyto naradę wojenną, w której brał również udział obrońca Zoli, Laborie i Jerzy Clemenceau. Postanowiono, by Zola natychmiast opuścił Francję, aby wyrok nie stał się wyko-

nalnym. Na wygnaniu — sądzono — pozostanie panem wypadków. Będzie mógł spokojnie wyczekać godziny, w której jego powrót i wznowienie jego procesu stanie się ciężkim ciosem dla przeciwników rewizji procesu Dreyfusa. Po dłuższym wahaniu dał się Zola nakłonić do ucieczki i w dniu 19 czerwca 1898 przybywa do Londynu.

W międzyczasie wypadki toczą się szybko naprzód. 26 lipca 1898 zostaje wielki romansopisarz pozbawiony legji honorowej, 31 sierpnia popełnia pułkownik Henry w więzieniu samobójstwo, wyznawszy poprzednio swe fałszerstwa. 26. IX. została Trybunałowi kasacyjnemu przedłożona prośba o rewizję procesu Dreyfusa, 29 października zostaje rewizja w zasadzie przyzwolona. Gabinet Dupuy zostaje obalony przez Izbę; na prezydenta republiki zostaje wybrany Loubet a 3-go czerwca 1899 kasuje ostatecznie Trybunał kasacyjny proces Dreyfusa. 5-go czerwca 1899 mógł Zola wrócić do Paryża.

Listy z wygnania ujawniają szlachetny charakter wielkiego pisarza.

I tak 19 sierpnia 1898 pisze do Oktawjusza Mirbeau: „Życie stało mi się tu możliwym, odkąd znowu mogłem zabrać się do pracy. Praca była mi zawsze ratunkiem. Moje biedne ręce drżą i nie mogą uwierzyć, w jakie wzburzenie wprawiły mnie zajścia we Francji. Wieczorem, gdy dzień zmierzka ku końcowi, zdaje mi się, że nadchodzi koniec świata“.

A do Paula Alexisa w dniu 6 listopada 1898:

„Cztery mijają miesiące od chwili, w której przemocą oderwano mnie od przyzwyczajęń mego serca i mego ducha. Mam już dość tego i musi wreszcie nastąpić kres. Z rozpoczynającą się zimą wygnanie nie jest już dla mnie więcej możliwym. Liczę dni w szczęśliwym oczekiwaniu pewnego zwycięstwa“.

Jednak wygnanie przedłużało się i cały rok musiał Zola pozostać w Anglii, zanim mógł powrócić do Paryża.

Owocem jego londyńskiego pobytu jest wielki romans „Fécondité“ („Płodność“), pierwszy tom cyklu „Cztery ewangelje“. Osobistość Zoli występuje w owych listach wybitniej i szlachetniej.

Afera Dreyfusa wydała z siebie nowoczesną Francję. Kto o tem zapomina, nie może nigdy zrozumieć właściwej podstawy francuskiej polityki.

Bnl.

ANDRÉ CHARPENTIER. 26)

## Strzeż się.

XIII.

WIDMO W ŻÓŁTYM PAŁACYKU.

Z przygożdżonej do stołu ręki bankiera, spływał wąski strumyczek krwi, zmieniając się na ziemi w purpurową kałużę.

Bankier krzychał nieswoim głosem:

— Ratujcie, weźcie ten nóż!

Druga jego ręka drżała tak silnie, że nie był w stanie wyrwać nią ostrza z ciała.

Laranchard i Fabjan stali dalej, ogłupiali zupełnie. Prerażone ich oczy błędziły od krwawej ręki do okien i ścian pokoju. Eljana znieruchomiała, przymknęła oczy, modląc się w podzięciu za tę niespodziewaną pomoc. Wreszcie Fabjan opamiętał się. Ciężką, olbrzymią dłonią chwycił trzonek noża i z trudem wyciągnął ostrze. Bankier jęczał jak zraniony zwierz; dzwoniąc zębami, pytał:

— Kto rzucił ten sztylet? Czyście widzieli?

Obaj współnicy zaprzeczyli ruchem głowy. Oczyma obszukali już wszystkie kąty pokoju. Zambarow wpatrzył się w okna.

— Były cały czas zamknięte, jestem tego pewien — rzekł Fabjan, zrozumiawszy myśl swego pana.

— Więc jak?... skąd?... — szeptał bankier nieprzytomnie.

— Nic nie wiem... nie rozumiem już nic... — zdławionym głosem odpowiedział Laranchard.

Fabjan obchodził pokój i ciężką pięścią ostukiwał grube mury. Zambarow bezmyślnie patrzył na swoją rękę, z której kapłała krew, wreszcie wyjął chusteczkę do nosa i owinął nią skaleczoną dłoń. Dokument, który miała podpisać Eljana, leżał na stole zbroczony krwawymi plamami, jakie rozlały się na papierze, zacierając treść pisma. Bankier chciał go wziąć ze stołu, lecz w tej chwili cofnął rękę, jakby obawiając się, że samem dotknięciem fatalnego dokumentu ściągnie na siebie gniew niewidzialnego widma, które widać błędziło wśród tych starych murów. Fabjan dalej czynił swoje poszukiwania, wspomagany przez bladego jak śmierć Larancharda.

Obejrzeliby starannie oba okna, również drzwi, zamek i dziurkę od klucza, wywrócili łóżko materacem do góry, odsunęli i otworzyli szafę, zajrzeli pod stół i wszystkie krzesła... Nigdzie nic nie było... Żadnej szczeliny w ścianach, ani w suficie, żadnego śladu na posadzce...

Zgnębieni temi poszukiwaniami bez rezultatu, spojrzeli raptownie na siebie i jednocześnie zrozumieli wzajemne podejrzenia.

— Ależ nie, żaden z nich nie mógł tego zrobić! — zawołał Zambarow przerywając ciszę — staliśmy wszyscy trzej wokoło stołu, a nóż został rzucony z pewnej odległości i świsnął w powietrzu nad naszymi głowami.

Dziewczyna też nie mogła go rzucić, nie spuszczałem z niej oka. Więc żaden z nas... ale kto?...

Usta wykrzywiły mu się w nagłym skurczu... Oblędny strach trzymał ich w szalonym napięciu nerwów... Ze wszystkich kątów pokoju szła na nich groza, majaczyły im się widma, przerażały ich własne cienie tańczące po ścianach...

— Chodźmy już stąd, chodźmy prędzej, nie mamy tu co robić — zawołał drżący Zambarow. Z ogromną ulgą rzucili się wszyscy trzej ku drzwiom, nie troszcząc się o Eljanę, popychając się przy wyjściu, byle prędzej opuścić dom, zamieszkały przez duchy.

Gdy stłoczeni w drzwiach, przeciskali się jednocześnie, usłyszeli poza sobą stukanie w szybę, które zatrzymało ich w progu. Instynktownie wzrok ich pobiegł ku oknom i w jednym z nich ujrzeli cień rysujący się wyraźnie w zielonawym świetle księżyca. Sylwetka za oknem była im tak znana, że Laranchard krzyknął dziko:

— Hubert...

Widmo podniosło rękę i tak, jak to było zwyczajem Marsana, dużym i wskazującym palcem przyglądało krótko przystrzyżone wąsiki. Minęło kilka sekund długich jak wieczność i cień rozplątał się w poświacie księżyca...

Fabjan wyjął rewolwer i wyleciał jak szalony z pokoju. W chwilę potem był już przy furtce. Cisnął kurzowemu rewolwer, obiegł wszystkie ką-

ty, latarką elektryczną oświecił każdy krzak... nigdzie nie znalazł nic podejrzanego... głucha cisza panowała dookoła.

Podbiegł do szofera drzemiącego w aucie.

— Czy nie widziałeś nikogo? Nie przechodził tędy nikt? Tam na murze — zapytał wskazując ręką okna pokoju Eljany — nie widziałeś nikogo?

— Nie, nikogo tu nie było, nie ruszałem się z miejsca, nie słyszałem żadnych kroków i nie widziałem żywej duszy — zapewnił.

Fabjan wrócił do domu. Zambarow i Laranchard stali wciąż na tych samych miejscach, nie śmiając się poruszyć.

— Widziałeś co? — rzucił się ku niemu bankier.

— Nic, jasnie panie, niema nikogo w obejściu.

— Chodźmy stąd — rzekł wstrząsając się Zambarow — czuję, że tracę głowę... Słuchaj, Fabjanie, jesteś najsilniejszy i nie poddajesz się tak łatwo wrażeniom, zostaniesz więc tutaj i będziesz pilnował domu i dziewczyny. Dobrze?

Fabjan najchętniej uciekłby razem z nimi; polechtany jednak przyjemnie łaskawym tonem swego pana, zgodził się natychmiast.

— Według rozkazu jasnie pana. Proszę się nie obawiać, jeśli się zjawi jakie widmo, będę wiedział jak je przyjąć.

(C. d. n.)



## Echa jednego z największych barbarzyństw niemieckich w czasie wojny światowej.

### Jak Niemcy zatopili „Lusitanię“.

Na łamach znanego dziennika paryskiego „Le Matin“ p. Stefan Lauganne przypomina światu jedną z największych zbrodni, popełnionych w dziejach ludzkości, która po wicenne czasy okryła hańbą naród niemiecki i spowodowała Amerykę do wypowiedzenia wojny Rzeszy; zatopienie okrętu pasażerskiego „Lusitania“.

Nowe, i jak się wydaje, najbardziej autentyczne szczegóły tej zbrodni, podaje p. Lowell Thomass w pamiętnikach swych, wydanych w N. Jorku p. t. „Raiders of the Deep“, w których między innymi przytacza dokumenty zatopienia „Lusitania“, znalezione w archiwach sztabu generalnego niemieckiego.

Wśród papierów znajduje się świadectwo niebyłej, bo dziennik okrętowy łodzi podwodnej niemieckiej „U. 20“, pisany własnoręcznie przez jej komendanta, porucznika marynarki Walthera Schwiegera, który właśnie posłał statek na dno oceanu. Por. Schwieger pisał pod datą 7 maja 1915 roku co następuje:

„Godz. 2.20. Zanurzam się. Na prawo przed nami dostrzegamy cztery kominy i las masztów jakiegoś steamera, płynącego z południo-zachodu w kierunku Gally Head. Jest to wielki okręt pasażerski.

2.25. Posunąłem się z jakieś dwadzieścia metrów bliżej do steamera przypuszczając, że zmieni on kurs i skieruje się ku brzegom Irlandji.

2.35. Steamer zmienia kurs i płynie w kierunku Queenstown, co nam pozwala przybliżyć się na odległość strzału. Posuwamy się naprzód z największą szybkością, aby obrać dogodną pozycję.

3.10. Torpeda, wyrzucona na odległość 700 metrów, pomknęła na trzy metry pod powierzchnią. Uderzyła w okręt w sam środek, za mostkiem. Straszny huk, połączone z olbrzymimi obłokami dymu. Odłamki wyleciały ponad kominy. Tuż po pierwszym wybuchu, spowodowanym przez torpedę, nastąpiła druga eksplozja. Mostek rozłupany na dwoje. Powstał pożar. Okręt zatrzymuje się. Zdaje się, że zatonie w krótkim przeciągu czasu. Wielki popłoch na pokładzie. Łodzie ratunkowe opuszczono na powierzchnię morza, lecz kilka z nich, nazbyt obciążonych, wywraca się. Na przodzie okrętu widać wypisaną złotymi literami nazwę „Lusitania“. Kominy pomalowane na czarno... Okręt płynął z szybkością dwudziestu mil na godzinę“.

Tyle zapisał w dzienniku okrętowym człowiek, który storpedował „Lusitanię“. Lecz po powrocie do Wilhelmshaven zaczął opowiadać. Zwierniał się przedewszystkiem swemu przyjacielowi Maxowi Valentinerowi, który również jak pirat, grasujący na łodziach podwodnych, miał w wojnie morskiej wielkie „zasługi“.

Wedle relacji Valentiner, porucznik Schwieger najpierw opowiedział o tem, jak spotkał na pełnym morzu „Lusitanię“ i dorzucił:

„Wyrzelałem w poprzednich dniach

wszystkie moje najlepsze torpedy... Zostały mi tylko dwie brązowe, które nie należały do najlepszych“.

Tu podobnie jak w dzienniku okrętowym opisał chwilę wypuszczenia strasznego pocisku i moment wybuchu, poczem dodał:

„Kiedyśmy się zanurzyli, wydałem rozkaz swemu pilotowi, którym był stary kapitan niemieckiej marynarki handlowej, aby baczyl, co się będzie działo dalej. Zaledwie pilot zbliżył oko do peryskopu, zawołał „Wielki Boże! To Lusitania“. Zjrzałem z kolei i zobaczyłem statek tonący z przerażającą szybkością. Mężczyźni i kobiety rzucali się w morze i próbowali uciec wplaw... Nakazałem zanurzyć się o 20 metrów głębiej“.

Dopiero w Wilhelmshaven dowiedział się Schwieger z dzienników, jakie skutki wywołał jego zbrodnicy czyn. Wilhelm II. udzielił mu oficjalnej nagany, ale koledy pocieszyli go, zapewniając, że wielu jest w ich gronie takich, co storpedowali okręty pasażerskie. Sam Valentiner oświadczył:

„Rozkazy były wyraźne: storpedować każdy napotkany statek. Rozkazu nie roztrząsa się, lecz się go wykonuje“.

„Lusitania“ nie była jedynym „liściem laurowym“ w „wieńcu sławy“ porucznika Schwiegera. W kilka tygodni później komendant łodzi podwodnej „U. 20“ wypłynął na

## Przed dniem Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej Województwa posiedzenie Sekcji obchodowej Woj. Komitetu obywatelskiego uczczenia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. przy licznych udziałach reprezentantów władz, organizacji i stowarzyszeń. W zastępstwie nieobecnych we Lwowie przewodniczącemu sekcji zebranie zajął komdt. placu maj. Woźniakowski, który przedstawił szczegółowy program uroczystości. Następnie ustalono zakres prac podsekcji: dekoracyjnej, oraz pochodowo porządkowej. Przewodniczącemu sekcji dekoracyjnej wybrano dyr. Łużckiego, w skład członków weszli m. i. nac. str. poz. Ciećkiewicz, inż. Gończakowski, oraz por. Roch. Sekcji obchodowo-porządkowej przewodniczy starosta grodzki A. Klotz, do składu jej weszli r. Dzieździewlewicz, inż. Gończakowski, delegaci Związków i Stowarzyszeń, z ramienia wojskowości major Magiera i major Klink.

norarja. Sztuka lekarska jest w Yorku bojkotowaną, gdyż wszyscy leczą się u cudownych czarnoksiężników.

I oto jaki wypadek, związany z tem czarodziejskim tłem, stał się przyczyną świeżego procesu. Niejaki Blymyer, sam praktykujący sztukę czarodziejską, doszedł pewnego razu do przekonania, że prześladuje go jakiś los okrutny, znaczący się w licznych niepowodzeniach życiowych. Blymyer zaczął zasięgać rad silniejszych od siebie czarowników i dowiedział się wreszcie od czarownicy, nazwiskiem Noll, że przyczyną jego nieszczęść jest inny potężny czarownik miasta Yorku, niejaki Rehmayer. Czarownica, pobrawszy honorarium w kwocie 5 dolarów, poradziła swemu pacjentowi, ażeby starał się za wszelką cenę schwytać groźnego Rehmayera, odciąć mu pukiel jego czarnej czupryny i zakopać te włosy głęboko pod powierzchnią ziemi. Wówczas będzie ocalony. Na dowód swej prawdomowości uczyniła nad ręką Blymyera dziwny »hokus-pokus«, wskutek czego ukazało mu się na jego własnej dłoni odbicie sylwetki jego wroga.

Blymyer zabrał się do działania. Przybrał sobie za towarzyszy 14-letniego chłopca, niejakiego Johna Curry, oraz 18-letniego Wilberta Hessa, którego rodzina również była prześladowana przez jakieś tajemnicze siły; w domu Hessów ukazywały się rzekomo po nocy czarne koty i chciwe krwi wampiry, chwytaly rodziców młodego Hessa za gardło, a nadto co noc odzywały się jakieś szczególne szmery w kominie i w kątach domu. I Hessom powiedziały czarownice, że przyczyną tego niepokoju jest stary

Rehmayer, mający na nich dawną zawziętość. Przymierze Blymyera z Hessem było zatem uzasadnione, a młody Curry służył im tylko za pomocnika.

Z końcem listopada ub. roku wybrali się wszyscy we trójkę, późnym wieczorem, do farmy Rehmayera. Zapukano do drzwi, a gdy pokazał się stary Rehmayer i zapytał, czego sobie życzą, odpowiedzieli, że pragną wypożyczyć od niego jego czarodziejską księgę. Skrzyknął klucz, otwarły się podwoje. Wówczas trzech sprzymierzeńcy rzucili się na Rehmayera, powalili go na ziemię i usiłovali obciąć mu pukiel włosów. Napadnięty bronił się do ostatka, wskutek czego został tak poturbowany, że leżał prawie martwy. Gdy to spostrzegli napastnicy, nie wiedzieli, w dzikim przestraszeniu, co dalej począć. Blymyer oblał martwego Rehmayera benzyną, a Curry rzucił na niego płonący wiecheć słomy. Unosząc drogi pukiel, uciekli z chaty. Stary czarownik spalił się doszczętnie.

Lecz Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy wymierzył umundurowanemu piratowi zasłużoną karę: w dniu 17 września 1917 roku. Schwieger, który zdążył już być awansowany na kapitana korwety, poniósł śmierć jako komendant innej, najlepszej niemieckiej łodzi podwodnej „U. 88“.

Był to parowiec o pojemności 1680 tonn. Uzbrojony w 6 dział (z których jedno było 102 milimetrów). Dowodził statkiem kapitan fregaty Blackwood. Zaatakowany przez łódź „U. 88“ a potem gwałtownie przez nią ostrzelany, Blackwood chwycił się podstępnie. Zatrzymał okręt i kazał załodze upozorować opuszczenie szalup ratunkowych na wodę i ucieczkę z pokładu. „U. 88“ nie podejrzewając podstępnie, podpłynęła na odległość około 700 metrów, wówczas Blackwood dał do niej kilka salw ze wszystkich dział. „U. 88“ zanurzyła się, potem raz jeszcze wypłynęła pionowo na powierzchnię. Anglicy dostrzegli w jej ścianach wielkie dziury od pocisków. Po chwili łódź zapadła w głębinę morskie, tym razem już na zawsze.

Kapitan Schwieger poszedł na dno, aby spotkać się tam ze swymi ofiarami...

Wszystkie stowarzyszenia i delegacje, które pragną wziąć udział w uroczystościach, winny wnieść zgłoszenia do przew. sekcji porządkowo-obchodowej p. star. Klotza, celem wyznaczenia im stanowiska.

Komitet postanowił również zwrócić się do Prezydium miasta, aby wydało do ogółu mieszkańców odezwę wzywającą do udekorowania domów nalepkami, chorągwiemi itp.

Sekcja dekoracyjna przygotowuje wspaniałą dekorację placów i gmachów publicznych. Komitet żywi niepełną nadzieję, że ogół mieszkańców dostroi się do tego poziomu, dla okazania swej czci i miłości Wielkiemu Wodzowi Narodu.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono sprawę obchodów w stowarzyszeniach i związkach, w zakładach miejskich oraz na przedmieściach. Celem takiego zorganizowania uroczystości, aby rzeczywiście cały Lwów we wszystkich jego warstwach wziął w

nich udział, wybrano dla tej sprawy osobną komisję, w skład której weszli pp. Deszberg, Piątek, Zabielski i Ciećkiewicz, sprawą udziału Chórów śpiewających w uroczystościach zajmie się kapt. Pragłowski.

Omówiono również sprawę wydania na ten dzień cegiełek na budowę Domu Żołnierza, który ma być trwałym uczczeniem dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Red. Rolle odczytał tekst odezwy Komitetu, jaka się ukaże niebawem na murach miasta.

## Poeta i milioner.

O zmarłym przed kilku laty Piotrze Altenbergu, subtelnym poecie i nie byle jakim oryginalnym życiowym, jedynym w swoim czasie z najbardziej popularnych postaci w Wiedniu, krążą setki anegdot. Altenberg znany był z chorobliwego wprost skąpstwa. Mimo, że jak się potem okazało, zgola nie był ubogi, nie lubił nigdy wyciągać portmonetki. Wolał aby to czynił kto inny. Pewnego dnia Altenberg szedł przez Kärntnerstrasse i przystanął przed wystawą sklepu z krawatami.

Miljoner Toni Mayer przechodził właśnie i zapytał. »Czemu się pan tak przygląda? A Altenberg na to: «Przypatrzył się pan tej krawacie. W tym boskim jedwabiu mieści się cały wschód. I mandaryni chińscy, i harenowe niewiasty tureckie, tysiąc i jedna noc i płaszcz proroka. A co za symfonia kolorów! Czyż nie przypomina ona błyszczącej orchidei, niebieskozielonej na łonie ukochanej kobiety. Tylko poeta może zgłębić piękno tej krawatki, ale poeta nigdy niema dziesięciu koron, aby ją kupić«.

Mayer wszedł do sklepu, wrócił z krawatką, wręczył ją Altenbergowi i pożegnał się.

Altenberg idzie dalej, spotyka znajomego, opowiada mu historję i mocno wzburzony kończy. »Ten łajdak, ten nikczemny łajdak«. »Kto?« — pyta się znajomy. »Mayer«. — »Dlaczego?« — »Ta złośliwość właściwa milionerom, czy ci to nie wystarcza«. »Przecież podarował ci krawatkę«. »Tak. Ale dobrze wiedział o tem, że wolałbym 10 koron w banknocie i dlatego mi ją kupił«. (rz.)

(S—W)

## Proces o czary w XX. wieku.

Zdawałoby się, że już niepowrotnie minęły czasy, w których wierzono w czary, posługiwano się księgami magicznymi, a starym kobietom wytaczano procesy o czarodziejskie sztuczki. Tak jednak nie jest.

Bo oto niedawno zdarzył się w Ameryce, a więc w kraju, w którym — zdawałoby się — niema już żadnych przesądów, ani zabobonów, wypadek, przypominający żywo czasy głębokiego średniowiecza.

W miasteczku York, leżącym w Stanie Pensylwanja, odbył się właśnie proces, który zainteresował szeroko prasę amerykańską i europejską, a który rzuca niesamowite światło na mieszkańców tej osobliwej miejsciny. W mieście tem liczącem około 50 tysięcy dusz, żyje ludność, pochodząca od dawnych osadników niemieckich. Po swoich ojcach Niemcach odziedziczyli też prawdopodobnie mieszkańcy Yorku, a przynajmniej liczne rodziny tego miasta, zamiłowanie do sztuki czarodziejskiej. Uprawianą jest ona tutaj z całą pasją wśród tamtejszych rodzin, a w muzeum miejskiem znajdują się tak ciekawe zabytki, jak naprzykład »list pisany z nieba«, który porzucił anioł w r. 1783 w mieście Magdeburgu.

Między mieszkańcami Yorku znajduje się wiele znakomitości czarowniczych, zarówno mężczyzn, jak kobiet, którzy za swoje tajemnicze praktyki pobierają nieraz bardzo wysokie ho-

sieśli, ludzie rozsądni i postępowi, ukarali surowo zabójców — czarnoksiężników. Blymyer i Curry skazani zostali na dożywotnie więzienie, a Hess na 20 lat więzienia. Nie dali za wygraną. Blymyer, opuszczając salę sądową powiedział znacząco: »No, ale przynajmniej nie jestem już czarowany«.

Z racji procesu powychodziły na jaw historie wprost nieprawdopodobne. Pokazało się, że nie tylko liczba czarnoksiężników i czarownic była w mieście większą, niż przypuszczano, ale że posiadali oni wszyscy rozmaite księgi czarodziejskie, między niemi słynny »Młot na czarownice« pochodzący jeszcze z XV wieku. Rady czarodziejskie, znane n. p. u nas już tylko w najciemniejszych wsiach kresowych, były tam na porządku dziennym. Układano kalendarze dni feralnych, udzielano czarodziejskich balsamów i napojów, a co drugi klient u fryzjera w tem miasteczku zabierał ze sobą obcięte włosy, bojąc się, by ich nie wyrzucono na ulicę; istnieją bowiem w Yorku przekonanie, że jeśli takie włosy rozdziobią wróble i użyją do budowy gniazdek, to byłego właściciela czupryny prześladować będą do końca życia straszliwe bóle głowy. Niemało wreszcie było wypadków śmierci wśród dzieci i kobiet, spowodowanych lekarstwami czarowników i czarownic.

Historja jak z bajki, jak ze starej księgi, opowiadającej o »curiosach« w minionych wiekach. A jednak prawdziwa...

Odbył się proces, a sędziowie przy-



## Wielki karzeł.

Wielki polityk i historyk francuski Adolf Thiers był człowiekiem bardzo niskiego wzrostu. W przeciwieństwie do wzrostu fizycznego umysł jego rozwijał się bardzo szybko. Był żywy, sprytny, nieznośny, doprowadzał do rozpaczycy swoich nauczycieli — Pamięć miał niesłychaną. Miał stypendjum w liceum w Marsylii, lecz z początku był uczniem bardzo średnim i nieposłusznym. Musiał repetować kilka klas. Lecz w roku 1813 stał się od razu znakomitym uczniem. Przez rok jeszcze po ukończeniu liceum pozostał w Marsylii bez określonego zajęcia, wiele czytał, malował miniatury i wygłaszał przemowy w swoim pokoju w którym jedynie cztery krzesła były jego słuchaczami.

Zapisał się potem na prawa na uniwersytecie w Aix. Zrazu był entuzjastą rewolucji, potem stał się liberałem. Starzy rojaliści z Aix dziwili się nieco, lecz nie mieli mu za złe jego poglądów. Przyjmowano chętnie młodego człowieka w najbardziej ekskluzywnych prowincjonalnych salonach. Zrazu czynił wrażenie nieco dziwaczne, potem wywoływał zainteresowanie i w krótkim czasie sympatję. Miał powodzenie mimo swego bardzo drobnego wzrostu. Oczy miał żywe, styl w rozmowie gwałtowny i barwny, szybkie i plastyczne gesty, umysł żywy i ozdobny, pozyskał sobie opinię znakomitego causeura. Był bardzo dowcipny, odnosił sukcesy po sukcesie i to od publicznych aż do zupełnie intymnych.

Zakończywszy studia uniwersyteckie, rozpoczął działalność adwokacką w Aix, lecz Paryż pociągał go już od dawna. W r. 1821 opuszcza sale sądowe, salony prowincjonalne i konkursy akademickie, żegna się ze żmiami z matką, babką i z narzeczoną swoją, piękną panną Bonnafoux. Wsiada do dyliżansu mając w kieszeni listy polecające do redakcji dziennika «Le Constitutionnel». Przyjmują go tam na pró-

bę. Z bijącym sercem przynosi swój pierwszy artykuł. Artykuł ten odczytany zostaje na konferencji redakcyjnej i zdobywa pełne powodzenie.

W ciągu sześciu tygodni Thiers zdobywa sobie pozycję w Paryżu. Pięć liczne artykuły z dziedziny polityki i historii, zarabia dość pieniędzy, odświeża swoją garderobę. Mimo to nie zdobył sobie opinii pierwszorzędno eleganta. Jeden z jego znajomych tak go opisuje. »Ubranie jego miało kolor tak niesłychany, że nie zdołałby go opisać żaden malarz. Spodnie spadały nisko, buciki takie, jakie zwykli nosić roznosiciele wody. Kapelusz jakby nabyty u antykwarza«. Z jednym z swoich przyjaciół Thiers dzieli się listownie pierwszymi swoimi paryskimi wrażeniami. »Trzeba biegać, ruszać się tutaj, mieć wiele pewności siebie, wywoływać wrażenie, że się człowiek przyda na coś, gdyż tylko pod tym

warunkiem można coś uzyskać. Trzeba iść naprzód«.

Thiers szedł naprzód, a jedynym drogowskazem w tym okresie była dla niego ambicja. Koresponduje wprawdzie z narzeczoną, lecz listy stają się co raz rzadsze i bardziej ozięble. Thiers jest ubogi i dochodzi do przekonania, że małżeństwo to nie wpłynie korzystnie na jego karierę. Ojciec narzeczonej zaczyna się niepokoić i przyjeżdża do Paryża, aby skłonić Thiersa do pośpiechu. Młody człowiek prosi o rok zwłoki, a po jego upływie prosi o nowy rok. P. Bonnafoux jest człowiekiem z temperamentem, gniewa się i wyzywa niedoszedłego zięcia na pojedynki. Wybierają pistolety.

P. Bonnafoux strzela pierwszy i chybia. Thiers wogóle nie oddaje strzału. Pojedynek kończy się bezkrawo, lecz sielanka młodości zostaje przerwana. Miejsce jej w życiu Thiersa zajmuje polityka i dziennikarstwo. R.

## Co zabronione jest w Ameryce, a dozwolone w Europie — i naodwrot.

Dozwala się w Ameryce, a zakazuje w Europie:

Brać ze sobą laski i parasole do sali teatralnej.

Nie płacić podatku od psów.

Mieszkać bez meldunku policyjnego.

Używać tytułów i godności, jeśli się nawet prawa do nich niema. (W Ameryce każdy może do nazwiska swojego dodać: książe, hrabia, doktor, profesor, inżynier).

Zmieniać, gdy się to komu podoba, nazwisko swoje lub imię.

Spacerować po torze kolejowym.

Wstępować na uniwersytet bez posiadania matury.

A teraz naodwrot: dozwala się w Europie, a zakazuje w Ameryce:

Wyrabiać, sprowadzać lub sprzedawać napoje alkoholowe.

Doczepiać dodatkowe wozy do tramwajów. (Doczepianie wozów dodatkowych, jest w Ameryce, ze względu na niebezpieczeństwo dla ruchu ulicznego surowo zabronione).

Wchodzić na peron kolejowy jeśli się nie wyjeżdża. (Ameryka nie zna biletów peronowych).

Drukować ogłoszenia matrymonijalne w gazetach.

Posługiwać się flagami państwowymi w celach nieodpowiednich (reklama, ozdoba sklepu i t. p.).

Reprodukować w gazetach i czasopismach banknoty dolarowe.

Urządzać przedstawienia teatralne w niedzielę.

Dawać do gazet ogłoszenia, mogące wzbudzić podejrzenie, że ogłaszający się jest oszustem lub szantażystą.

## Przygoda Jerzego V-go

Nigdy jeszcze angielskie pisma nie zamieszczały tylu rozmaitych wspomnień, artykułów i fotografii króla Jerzego V-go, co teraz, kiedy chory niebezpiecznie król powrócił do zdrowia i... sam może czytać, co piszą o nim w pismach.

Jeden z współpracowników tygodn. „Graphic“, były agent Scotland Yardu, departamentu policji angielskiej, Edwin Woodhall, dzieli się swymi wspomnieniami o nieznanych publiczności przygodach Jerzego V-go, który podczas wojny bardzo często wychodził z palacu i odbywał długie spacery po mieście z zachowaniem całkowitego incognito, a nawet i pod różnymi różnymi miast angielskich. Pewnego razu, było to w ostatnim roku wojny, Jerzy V udał się do Manchesteru. Towarzyszył mu w podróży jedynie Woodhall.

Na jednym z placów wielkiego ośrodka przemysłu angielskiego, król wsiadł do tramwaju. Za nim podążył agent, obecny reporter.

Niezwykli pasażerowie natłoczonego tramwaju dojechali do przedmieścia Halmv. wysiedli i wstąpili do kawiarni, gdzie na tarasie wypili wspólnie po kufiu piwa, poczem udali się na przechadzkę po uliczkach robotniczej dzielnicy.

W pewnej chwili, w wąskiej uliczce, zatrzymał ich jakiś starszy człowiek, najwidoczniej robotnik, bez czapki i marynarki, stojący na progu swego domu.

— To ty Bill?

— Nie, odpowiedział król.

— A, w takim razie przepraszam. Oczekuję tu starego Billy Ashwortha, który miał mi przynieść skrzypce. A kim pan jest, jeśli wolno zapytać?...

Król uchylił się od odpowiedzi i zapytał z kolei:

— A dlaczegoż to wasz domek jest udekorowany flagami?

— Świątujemy dziś powrót mego chłopca, Jack, mój syn, wrócił z frontu. Zarobił krzyż wojskowy! A może wstąpi pan do nas na kufel piwa?...

Król wraz z agentem wzięli udział w uroczystości rodzinnej starego robotnika.

Śpiewali wraz z innymi pieśni, popularną wówczas „Tipperarry“.

Wreszcie zjawił się Billy Ashworth ze skrzypcami.

— To nasz nowy znajomy, poznaście się, mówili rozczołcony gospodarz.

Billy spojrział na obcego, starszego gościa i rzekł: „Niech mnie kule biją! — włożyć na niego mundur, pozawieszać order — a będrzeżenie to spotkało się z wybuchem śmiechu wszystkich zebranych.

Najbardziej śmiał się Jerzy V-ty, król Wielkiej Brytanji.

## SPRAWY GOSPODARCZE.

Ku uwadze płatników. Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w marcu b. r. płatne są następujące podatki: 1) do 15 marca wpłata I-szej raty podatku gruntowego za rok 1929. 2) Do 15 marca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w lutym r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. 3) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia w którym dokonane potrącenia podatku. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu marcu r. b. tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Przetargi i licytacje. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zawiadamia, że termin rozprawy ofertowej na urządzenie kamieniołomu bazaltowego w Janowej Dolinie (pow. Kostopolski woj. Wołyński), wyznaczony w poprzednich ogłoszeniach na dzień 22 lutego 1929 r. godz. 11 rano, Mini sterstwo Robót Publicznych przesunęło na dzień 18 marca 1929 r. godz. 11 rano i do tego czasu przedłużyło termin składania ofert w Departamencie Drogowym (Warszawa, ul. Kredytowa 9 pokój Nr. 150 na 7 piętrze).

Polski import bawełny przez Gdańsk. Biuro Wolffa donosi z Gdańska: W Łodzi odbyła się ostatnio konferencja w sprawie bezpośredniego

przywozu bawełny do Polski przez Gdańsk. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych polskich Ministerjów oraz polskich i gdańskich kupców. Po wyczerpującej dyskusji uznano, że plan przywozu bawełny przez Gdańsk jest do urzeczywistnienia i że należy jego realizację przyspieszyć. Odpowiednie kroki mają być podjęte w tym celu w najbliższych dniach.

Utworzenie Ogólnokrajowego Związku Przemysłu Graficznego. Na początku roku bieżącego utworzony został »Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce«. Siedzibą związku jest Warszawa. Związek, jako organizacja centralna skupia w sobie wszystkie lokalne zrzeszenia zakładów drukarskich, litograficznych i fotochemigraficznych, istniejące w Woj. warszawskim, łódzkim, poznańskim, pomorskim, śląskim, krakowskim i lwowskim. Zjazd konstytucyjny odbędzie się dnia 16 marca r. b. w Poznaniu. Zadaniem związku jest jak najszerzej pojęta obrona interesów przemysłu graficznego oraz umocnienie podstaw, mogących mu zapewnić należyty rozwój. Powstanie organizacji centralnej pobudzi niewątpliwie nie związane dotąd w organizację lokalne zakłady graficzne innych dzielnic R. P. do zrzeszenia się, a następnie przyłączenia do związku.

Ułga celna na ryż. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie przewidujące 80 proc. ulgę celną na ryż wyluskany lecz w błoncie, niepolerowany, do wyrobu polerowanego.

## G i e ł d y.

**GIĘDA LWOWSKA.**  
Lwów, dnia 6 marca 1929.  
Chodorów 201.—, Gazolina 27.50, Cazy wsch. 23.—, 22.50, Oikos 95.—, Tesp. 24.76, 24.50, 25.—, Dolarówka 96.—, Inwest. 113.50.

**GIĘDA ZBOŻOWA.**  
Lwów, dnia 7 marca 1929  
Na giełdzie zbożowej popyt za pszenicą i żytem. Tendencja zwykła, usposobienie silne.

Lwów, dnia 6 marca 1929.  
Transakcje giełdowe w pszenicy i owsie przy obrocie około 500 tonn.  
Pszenica i otręby pszenne zwykłą w cenie. Dla żyta silniejsze zainteresowanie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie nadal silne.

Pszenica kraj. dw. loco stacja załad. od 49.— do 50.—, Owies małop. loco ts. załad. od 32.— do 33.—, Otręby pszenne od 26.75 do 27.25, Pszenica kraj. dw. loco wagon Lwów od 51.50 do 52.50, Otręby pszenne loco wagon Lwów od 27.25 do 27.75.  
Inne kursy niezmiennione.

**GIĘDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 6 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88-75	8:90-75	8:86-75
Franki franc.	34-87	34-96	34-87
Belgia	123-79-00	124-10-00	123-48-00
Holandja	357-28	358-18	356-38
Kopenhaga	237-88	238-48	237-28
Londyn	46-27-50	46-38-00	43-17
Nowy Jork	8-90	8-92	8-80
Paryż	34-83-75	34-92-50	34-75-00
Praga	26-41-50	26-48	26-35
Szwajcaria	171-52-00	171-95-00	171-09-00
Sztokholm	238-33	238-93	237-73
Wiedeń	125-30-00	125-61-00	124-99-00
Włochy	46-71-00	46-83-00	46-59-00

5% pożyczka konwersyjna 67-00  
pożyczka kolejowa konwersyjna 59-00  
pożyczka kolejowa — 102-50 —  
pożyczka dolarowa 85-00  
dolarówka 95-25 95-50 93-50  
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94-00  
8% listy zastawne Banku Rolnego 94-00  
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94-00

**GIĘDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 6 marca 1929

Bank Dysk.	138-00	Modrzejów	28-75
Bank Handl.	120-00	Ostrowiec B.	104-00
Zw. Sp. Zar.	85-00	Starachowice	30-25

Bank Polski	177-00	Syndyk. rol.	10-00
Dąbrowa	91-75	Zieleniewski	140-00
Siła i Światło	140-00	Zawiercie	13-00
Warsz. cuk.	43-00	Borkowski	13-75
Węgiel	87-00	Bank Małop.	27-00
Cegielski	41-00	Siersza d.	29-50
Lilpop Rau	36-25	Rudzki	41-00
Bank Zachod.	90-00	Spirytus	27-25
Firlej	53-50	Wysoka	223-00

**GIĘDA KRAKOWSKA.**  
Kraków, dnia 6 marca 1929

Bank Przem.	105-00	Siersza d.	63-00
B. Polski	175-00	Parowozy	28-50
Zieleniewski	138-00	Chodorów	202-00
Piasecki	11-50	Niemojewski	275-00
Tohan	12-50	Chybie	59-00

**GIĘDA WIEDENSKA.**  
Wiedeń, dnia 5 marca 1929

Berlin	168-60	Czerniowce	63-50
Budapeszt	123-86	Austr. kol. p.	44-40
Bukareszt	4-21	Goleszów	280-00
Kopenhaga	189-35	Cement	134-00
Londyn	34-47	Browary	169-00
Medjolan	37-21	Alpiny	40-70
N. Jork	710-25	Berg u. Hüt.	952-00
Paryż	27-73	Földi Hütten	199-30
Praga	21-02-95	Prager Eisen	500-00
Warszawa	79-90-00	Rima	122-00
Zurych	136-59	Skoda	350-00
Renta majowa	0-904	Siersza	10-00
Renta lutowa	0-901	Silesia	0-07
Dunaj S. Adria	85-45	Zieleniewski	116-50
Bankverein	24-75	Apollo	115-25
Bodenkredit	109-00	Fanto	6-40
Kreditanstalt	58-75	Karpaty	61-25
Hipoteczny	91-25	Galicja	60-00
Kompas	15-40	Nafta	33-00
Länderbank	32-10	Schodnica	10-00
Unionbank	—	Rekszawa	—
Kolej półn.	11-62-00	Bank Małop.	0-27

**GIĘDA ZURYCHSKA.**  
Zurych, dnia 6 marca 1929

Paryż	20-30-75	Berlin	123-36-00
Londyn	25-23-00	Wiedeń	73-08-00
Nowy Jork	5-20-00	Praga	15-40-00
Włochy	27-23-75	Warszawa	58-35

Redaktor naczelny i odpowiedzialny  
Dr. MARCELI SZAROTA.



## Ogłoszenia urzędowe.

### AMORTYZACJE.

Nc. IV. 889/28. Na wniosek Zygmunta Wachtla zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby zgłosił swe prawa do nich od daty tego edyktu do 60 dni, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu i przedłożył temu Sądowi. W przeciwnym razie uznaliby Sąd po upływie tego terminu te weksle za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie: 2 weksle własne wystawione 10/7 1928 przez firmę Abraham Blaser i Jakób Neuman na 300 zł., płatne 28/2 1929 i na 240 zł., płatny 7/3 1929 we Lwowie. 1786

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.  
Lwów, dnia 23 stycznia 1929.

### FIRMY.

Firm. 767. G. W. 129. Zmiany dotyczące filii firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 21 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Kraków, filii: Lwów. Brzmienie firmy: „Eshape“ Spółka handlowo-przemysłowa i biuro inżynierskie, spółka z ogr. odp. Zmiany: Dotychczasowy prokurent Józef Lisikiewicz został zamianowany zastępcą zawiadowcy i będzie podpisywał firmę łącznie z prokurentem Heleną Hanzlikówną. 1781

Sąd okręgowy cywilny j. handl. Oddział IV.  
Lwów, 18 kwietnia 1928.

Firm. 1564/28. Sp. I. 84. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 1 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank Hipoteczny. Zmiany: zmarł Eugenjusz Scverin, prokurent filii Kraków. Wstąpił: Wacław Konderski, dyrektor filii Kraków. Zamianowany dyrektorem filii Kraków: Jan Bortnik. 1782

Sąd okręgowy cywilny j. handl. Oddział IV.  
Lwów, 3 września 1928.

Firm. 1707. B. I. 123. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 18 listopada 1927. Siedziba: i brzmienie firmy Spółka akcyjna Eksploatacji Soli potasowych we Lwowie. Członkowie Rady Zawiadowczej Jerzy Gościński inż. Czesław Benedek ustąpili. Członkami Rady Zawiadowczej ustanowiono: 1) dra Józefa Kulikowskiego i 2) generała inż. Zygmunta Platowskiego. 1783

Sąd okręgowy cywilny j. handl. Oddział IV.  
Lwów, 18 listopada 1927.

Firm. 1112. Sp. III. 243. Zmiany dotyczące firmy Spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 15 lipca 1927. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank Związkowy Spółka Akcyjna we Lwowie. Zmiany: W miejsce likwidatora Maurycego Eisensteina, który ustąpił ustanowiono likwidatorem Tadeusza Wierzejskiego. 1784

Sąd okręgowy cywilny j. handl. Oddział IV.  
Lwów, 1 lipca 1927.

Firm. 185/Stow. VII. 192. Likwidacja spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 29 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Tow. Kredytowe dla Handlu i Przemysłu Spółdz. z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Na wniosek Powszechnego Związku na własnej pomocy opartym spółdzielni z dnia 12 stycznia 1928 L. 53/28 postanawia się rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanawia się Józefa Teichera i Dra Maurycego Gimpla, którzy firmę spółdzielni z dodatkami wskazującym na likwidację podpisują. 696

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.  
Lwów, dnia 13 marca 1928.

Firm. 59/29/Rg. A. 382. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 28 stycznia 1929. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Jakób Mencerz Dom handlowo-komisowy w Tarnopolu. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarami kolonialnymi i papierem do pakowania komisowo i na własny rachunek. Posiadacz firmy: Jakób Mencerz, kupiec w Tarnopolu, ul. 3 Maja 4. Podpis firmy: Firmę podpisywać będzie posiadacz firmy Jakób Mencerz. Prokurę udzielił Isackerowi Mencerzowi, który pod brzmieniem firmy podpisze „ppa Isacker Mencerz“. 1794

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.  
Tarnopol, dnia 28 stycznia 1929.

Firm. 809/28/Rp. A. 316. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wpisano dnia 8 stycznia 1929. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Kanner, Sternschuss i Landes, pierwsza wschodnio Małopolska fabryka likierów, rumu i miódów pitnych tudzież hurtowny handel wódek i miódów pitnych w Tarnopolu, ul. Farna 2. Wystąpił ze spółki: Emanuel Sternschuss z dniem 27 grudnia 1928. Odtąd spółnicy osobicie odpowiedzialni Adolf Kanner, Izak Landes i Mikołaj Turyn, kupcy w Tarnopolu. Do zastępstwa uprawnieni odtąd: Adolf Kanner i Izak Landes łącznie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy wypisze Adolf Kanner nazwisko „Kanner“ zaś spółnik Izak Landes dopisze słowa „i Landes“. 1793

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.  
Tarnopol, dnia 31 grudnia 1928.

### KURATELE.

P. IV. 2/25. Drowi Janowi Dunin hr. Borkowskiemu pozbawionemu tus. uchwałą z 26/12 1924 L. IV. 18/24/3 częściowo własności z powodu marnotrawstwa — przywraca się pełną własność a p. Wojciecha Gołuchowskiego, dotychczasowego doradcę prawnego tegoż Dra Jana Dunin hr. Borkowskiego — zwalnia się z urzędu doradcę. 1789

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.  
Lwów, dnia 7 grudnia 1928.

### LICYTACJE.

E. 1359/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 marca 1929 o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie Nr. 11 odbędzie się licytacja 1/6 części whl. 114 gminy Kotuzów, składająca się z pb. 40, na której znajduje się dom mieszkalny, stodoła, stajnia i szopa pod jednym nakryciem, pgr. 263 rola, 398 rola, 399 rola, 400 pastwisko i część drogi polnej, 928/2 rola, 417/3 rola. Wartość szacunkowa realności 1173 zł., najniższa oferta 782 zł. 44 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można oglądać codziennie od godziny 9 rano w tutejszym Sądzie Nr. 11. 1799

Sąd grodzki, Oddział V.  
Podhajce, dnia 6 lutego 1929.

E. 1316/28. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1929, godzina 9 odbędzie się w podpiśanym Sądzie biuro 51 licytacja całej realności whl. 412 i 1/6 części realności whl. 570 gminy Nadyby, oszacowanych razem na 1530 zł. 83 gr. Najniższa oferta odnośnie do obu realności razem wynosi 1021 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1801

Sąd grodzki.  
Sambor, 28 lutego 1929.

E. 2040/28/6. Dnia 11 marca 1929, godzina 9 przedpołudniem w podpiśanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja 11/40 części realności whl. 282 gm. Wujskie. Wartość szacunkowa wynosi 983 zł. 97 gr., zaś najniższa oferta 655 zł. 98 gr. 1802

Sąd grodzki, Oddział VI.  
Sanok, dnia 25 stycznia 1929.

E. 2529/28/8. Dnia 11 kwietnia 1929, godzina 9 przedpołudniem w podpiśanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja połowy realności obj. whl. 379 gm. Wielopole. Wartość szacunkowa wynosi 1215 zł., zaś najniższa oferta 810 zł. 1803

Sąd grodzki, Oddział VI.  
Sanok, dnia 5 lutego 1929.

E. XII. 4181/28. Dnia 27 marca 1929, godzina 9, biuro 42 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 1747 gmina Jamnica. Wartość szacunkowa 9568 zł. 40 gr., najniższa oferta 6378 zł. 94 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1804

Sąd grodzki, Oddział XII.  
Stanisławów, 13 lutego 1929.

E. II. 3122/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności strony egzekwującej odbędzie się dnia 18 kwietnia 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Ks. gr. gm. m. Lwowa whl. 1711 II Dz. dom czynszowy dwupiętrowy przy ul. Dekiarta 24. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 62.522 zł., najniższa oferta 31.261 zł. Do realności whl. 1711/II Dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: cknna, drzwi, kraty żelazne, stopy płocienne, muszle żelazne, kociołki, kosze blaszane na śmiecie, dzwonek, klucze, oszacowane na 1822 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1804

Sąd grodzki miejski (przy ul. Sądowej).  
Lwów, dnia 9 lutego 1929. 1787

E. II. 4437/28/82. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Elżbiety Joanny 2im. Mentenowej strony egzekwującej odbędzie się dnia 31 maja 1929 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. II na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. m. Lwowa whl. 1152 III Dz. realność bez l. kons. we Lwowie, przy bocznej ulicy Gabryelówka o powierzchni 31823 mtr. kw., stanowiąca budynek fabryczny zakładów garbarskich i fabryki obuwia z urządzeniem fabrycznym i budynkami do fabryki przeznaczonymi. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 3,152.171 zł., w czym mieści się wartość maszyn i urządzeń fabrycznych, oszacowane na 730.821 zł. Najniższa oferta 1,376.085 zł. 58 gr. — Do realności whl. 1152/III dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: a to garbarni, oszacowane na 5,736 zł., warsztatów i hali maszynowej na 458 zł., wytwórni ekstraktów 75 zł., garbarni ekramowej 85 zł., magazynu 240 zł., domu administracyjnego 2,586 zł., magazynu murowanego 1538 zł., portierki 356 zł., magazynu drew 100 zł., stajni i szopy 44 zł., starego budynku mieszkalnego 66 zł., ogrodozeń 46 zł., razem na 11,350 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1788-3

Sąd grodzki miejski, Oddział II.  
Lwów, dnia 24 lutego 1929.

E. V. 627/28/2. Strona zobowiązana Walenty Baran. Edykt licytacyjny. Na wniosek

strony egzekwującej Marii Sasiadkowej odbędzie się dnia 12 kwietnia 1929 o godz. 9 w biurze Nr. 7 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. Błędowa zgłobińska whl. 177 p. bud. 29/1, p. bud. 123, pgr. 218/1, pgr. 219/3, pgr. 220, pgr. 223/1, pgr. 225, pgr. 224 o łącznym obszarze 5 morgów 751 s. kw. Na parceli bud. 29/1 znajduje się dom drewniany, zaś na parceli bud. 123 znajduje się stodoła. Wartość szacunkowa 14,316 zł. 80 gr., najniższa oferta 9,544 zł. 52 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1807

Sąd grodzki, Oddział V.  
Rzeszów, 26 lutego 1929. 1807

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 6277. Sąd Apelacyjny ogłasza, że z powodu odnowienia zniszczonych części ksiąg gruntowych gmin katastralnych Nastasów i Proszowa, położonych w okręgu Sądu grodzkiego w Mikulińcach wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. U. i wzywa wszystkich interesowanych do wnoszenia wszelkich zgłoszeń w myśl § 7 powołanej ustawy w Sądzie grodzkim w Mikulińcach najpóźniej do dnia 31 maja 1929. 1776-3

Lwów, 19 lutego 1929.

C. II. 38/29. Przeciw Anastazji Demczuk i tow. z Pawłowa wiadomemu z miejsca pobytu wniosła Parańska Merczuk z Tobołowa do tut. Sądu pozew o wpis prawa własności. Celem strzeżenia praw nieobecnych ustanawia się Dra Charaka, adwokata w Radziechowie kuratorem, który zastępować ich będzie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 1800

Sąd grodzki.  
Radziechów, 2 marca 1929.

Prez. 2254/18/29. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianował Przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych przy Sądzie okręgowym Wydziału karne w Krakowie na II. zwyczajną kadencję, rozpoczynającą się dnia 22 kwietnia 1929 o godzinie 9 rano Wiceprezesa Sądu okręgowego Dra Franciszka Wajdę zaś zastępcami Przewodniczącego Sędziów okręgowych: Kazimierza Wiśniowskiego, Dra Stanisława Lizaka, Władysława Świądrowskiego, Dra Hilarego Hubaczka, Karola Koiopackiego, Dra Józefa Kaczmarskiego, Henryka Krausa, Mieczysława Piłarskiego, Józefa Podobińskiego, Józefa Horskigo, Dra Fryderyka Cieślowskiego, Dra Stefana Czernego, Emila Dworzafskiego. 1798

Kraków, dnia 28 lutego 1929.  
Wiceprezes Sądu okręgowego.

Cg. IX a 293/28/9. Edykt. Strona powodowa Oszasz i Marjem Bessen wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Marjem Gołda Kanner o 145 dol. 66 cent. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 18 marca 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 104 ul. Sądowa 7 III. p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się adw. Dra Moreckiego we Lwowie ul. Krasickich 10 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1780

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.  
Lwów, 5 lutego 1929.

### UPADŁOŚCI.

Sa 103/28/59. Zastanawia się postępowanie ugodowe dłużnika Salomona Oehlenberga we Lwowie, otwarte tus. uchwałą z 27 października 1928. 1778

Sąd okręgowy, Wydział VII.  
Lwów, 24 stycznia 1929.

Sa 23/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Gwirza kupca we Lwowie, Jagiellońska 12. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Maks Liebes kupiec, Lwów, Rynek 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 22 kwietnia 1929 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 kwietnia 1929. 1779

Sąd okręgowy, Oddział VII.  
Lwów, 28 lutego 1929.

Sa 11/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pińkasa Sembacha, właściciela sklepu biawatnego w Laszkach gościńcowych, powiat Mościska. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Wysocki. Zarządca ugodowy Mozes Weiss w Laszkach gościńcowych. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Mościskach 15 marca 1929, godzina 11.30 przedpoł., biuro Nr. 17. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 marca 1929. 1806

Sąd grodzki.  
Mościska, dnia 4 marca 1929.

Sa 21/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Mojżesza Klotza i Lazara Bochnera, wsoból-właścicieli handlu towarów mieszanych w Piłźnie. Komisarz ugodowy Władysław Kapa, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Aron Grabschrift, kupiec w Piłźnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14, I piętro, dnia 29

marca 1929 o godzinie 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do podpiśanego Sądu do dnia 27 marca 1929. 1796

Sąd okręgowy, Wydział IV.  
Tarnów, dnia 23 lutego 1929.

Sa 29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Weinstocka, kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w tut. Sądzie dnia 25 marca 1929, godzina 10 rano, biuro 3. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 marca 1929. 1790

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnopol, dnia 11 lutego 1929.

JESTEŚ CHORY? Na żołądek? Płuca? Nerwy? Wątrobę? Nerki? Pęcherz? Blednicę? Cukrzycę? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapnienie żył? Upiawy? Hemoroidy? Chroniczną obstrukcję? Biegunkę? Zimnicę? Puchlinę? Astmę? Skrofle? Zatrzymanie regularności? Rzeżączkę? Grype? Zazągaj natychmiast nadesłania broszury: „Zioła lecznicze“. Tysiące cudownie uleczonych. Adres: Apteka Liszki. 1805

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW „FRUMENTARJA“, spółdzielni z ogr. odpow. we Lwowie odbędzie się dnia 15 marca 1929 o godz. 10 przedpoł. w lokalu spółdzielni we Lwowie, ulica Alembeków 9. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za r. 1928 i udzielenie mu absolutorjum. 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności do 15 marca 1929 i powzięcie odnośnych uchwał. 3) Powzięcie drugiej kolejnej uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni. 4) Wnioski członków. — Zarząd. 1785

UKONCZONA seminarzystka udziela korepetycji oraz lekcje języka niemieckiego. Listy do administracji pod J. H. 1746

### ZGUBIONE DOKUMENTA.

KOSTYRSKI WŁADYSŁAW rocz. 1902 u-nieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Czortków. 1752-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na nazwisko Sobczukówna Helena, wydaną przez U. J. K. we Lwowie. 1777-3

UNIEWAŻNIAM świadectwo dojrzałości i patent kwalifikacyjny z męskiego Seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, zgubione w roku 1914 podczas inwazji rosyjskiej. — Berl Strik, obecnie Lwów, Bernsteina 18. 1711-3

### Bilans przewalutowania

na 1 lipca 1928 r.

## SPÓŁKI AKCYJNEJ „FAPA“

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH I KARTONAŻY W CZECHOWICACH SP. AKC. WE LWOWIE

przerachowany w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. i zatwierdzony przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z dnia 24 listopada 1928 r.

#### STAN CZYNNY:

Nieruchomości . . . . .	26.520-48	
Maszyny . . . . .	94.435-60	
Narzędzie . . . . .	24.139-79	
Urząd. biurowe . . . . .	3.314-43	
Kasa . . . . .	13.999-79	
Waluty . . . . .	750-71	
Dłużnicy . . . . .	99.904-50	
Różn. kurs. . . . .	39-90	99.864-60
Rymesy . . . . .		1.358-37
Surowece . . . . .		92.847-94
Podatki . . . . .		4.096-59
Swiadczenia socj. . . . .		1.232-69
Asekuracja . . . . .		563-19
Frachty . . . . .		3.520-66
Stemple i znaczki . . . . .		2.014-41
Prąd i opał . . . . .		1.146-38
Pensje i wynagrodz. . . . .		11.350-—
Wypłaty . . . . .		15.094-92
Administracja i repara-cje . . . . .		9.080-69
Prowizja i odsetki . . . . .		2.534-—
Samochód . . . . .		31-86
Suma bilansowa . . . . .		407.897-10

#### STAN BIERNY:

Kapitał akcyjny . . . . .	100.000-—	
Fundusz rezerwowy . . . . .	27.039-23	
Wierzyciele . . . . .	130.132-08	
Różn. kurs. . . . .	1.027-39	129.104-69
Banki . . . . .	55.826-42	
Różnice kurs. . . . .	354-60	56.181-02
Produkcja . . . . .		94.939-27
Różnice kursowe:		
Wierzyciele . . . . .	1.027-39	
Banki . . . . .	354-60	
Dłużnicy . . . . .	39-90	632-89
Suma bilansowa . . . . .		407.897-10

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.